Nr 393. Kraków, Czwartek 27 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty nie została podwyższoną.

Prenumerata miesięczna wynosi:
w Krakowie: 2 korony;
w kraju z jednorazową przesyłką **2 kor. 70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

Agraryusze a traktat z Serbią.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam pod datą 26 b. m.:

Już od kilku dni wiadomą jest powszechnie rzeczą, że zapadła stanowcza uchwała wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbią z dniem pierwszego września na mocy ustawy upoważniającej, chociaż rząd dotychczas oficyalnie w tej sprawie ani słowem nie zdradził swego postanowienia. Niemal wszystkie znaczniejsze korporacye przemysłowe przesłały już na ręce rządu protesty przeciw przewlekaniu aktywowania traktatu, a petycyj, które się w ostatnich dniach posypały, jużby zliczyć było trudno. — Rząd atoli milczy... Pojawił się wprawdzie temi dniami artykuł ministra E b e n h o c h a w „Fremdenblacie“, ale zawierał on tylko gorącą obronę agraryuszów; o terminie wejścia w życie nowego traktatu nie było w nim nawet wzmianki. Natomiast na wczorajszem posiedzeniu stałej komisyi głównej korporacyi agraryuszów (Oesterreichische Zentralstelle zur Wahrung der land- und forstwirtschaftlichen Interessen“) referat w sprawie traktatu, H o h e n b l u m zdradził dwie tajemnice: jedną, że prezydent ministrów powiedział mu osobiście, iż traktat wejdzie w życie z dniem 1 września, drugą, że dwóch ministrów, których nazwisk p. Hohenblum naturalnie nie wymienił, swego czasu zapewniło go pod słowem honoru, że rząd nigdy nie skorzysta z ustawy upoważniającej, t. zn., że traktat z Serbią może być aktywowany dopiero po załatwieniu parlamentarnem. Można sobie wyobrazić, jaką burzę wywołały te oświadczenia p. Hohenbluma w prasie nieprzychylnej agraryuszom i w kołach przemysłowych. Dziwią się też wszyscy, czemu właśnie p. Hohenblum mógł otrzymać od rządu odpowiedź, której napróżno od całego szeregu dni domagają się i dopraszają zastępcy przemysłu.

Oprócz tego zaś owa rewelacya o osobistem zobowiązaniu się dwóch ministrów wobec przywódcy agraryuszy, rewelacya zakrawająca zresztą dość jasno na wymuszenie, nie mało się przyczyniła do zawikłania sytuacyi. Śmiesznem by było mówić chwilowo o przesileniu ministeryalnem, lub też choćby o przesileniu w łonie ministerstwa, ale tego chyba nikt nie odważyłby się zaprzeczyć, że tego rodzaju machinacye agraryuszów ostatecznie muszą doprowadzić do konfliktów politycznych poważniejszej natury. Są one też bądź co bądź bardzo złą wróżbą dla jesiennej sesyi parlamentarnej.

Zdaje się bowiem, że agraryusze faktycznie przygotowują plan o b a l e n i a t r a k t a t u, który wejdzie w życie prowizorycznie, w drodze parlamentarnej. Inaczej trudnoby było zrozumieć ich obecne postępowanie. Wiedzą oni, że traktat aktywowany b ę d z i e, wyrażają zaufanie ministrowi, któremu równocześnie przypominają jakieś rzekomo „zobowiązanie“ z minionych czasów, publikują w swojej prasie artykuły, w których zapewniają, że ze względów polityki międzynarodowej należałoby zgodzić się na prowizoryczne aktywowanie traktatu — równocześnie jednak „protestują w ostatniej chwili“ na zgromadzeniach właśnie przeciw takiemu aktywowaniu i pracują za kulisami tak gorączkowo, jak gdyby rozchodziło się co najmniej o jakąś kwestyę żywotną dla całego państwa... Dzień dzisiejszy znów cały był poświęcony konferencyom u dra Luegera, który musiał przerwać urlop, by osobiście kierować naradami swego stronnictwa.

W stronnictwie tem bowiem zarysowały się teraz już całkiem wyraźnie dyferencye między przedstawicielami interesów miejskich a skrzydłem agrarnem. Miodowe miesiące koalicyi chrześcijańsko-społecznego stronnictwa z drem Ebenhochem i jego drużyną mają się ku końcowi. Oto jedno z poważnych następstw „akcyi“ agraryuszów w sprawie traktatu handlowego z Serbią — zachodzi obawa, że mogą się pojawić jeszcze poważniejsze...

Zastępca.

Z ruchu moskalofilskiego.

(Wrażenia wschodnio-galicyjskie hr. Bobrinskiego. — Pielgrzymka chłopów ruskich do Poczajowa i Kijowa. — Propozycye prof. Florińskiego. — Wysyłanie młodzieńców moskalofilskich na uniwersytety rosyjskie).

Hr. Bobrinskij zamieścił w „Nowem Wremieni“ obszerny felieton, w którym spowiada się ze swoich wrażeń odniesionych podczas pobytu we Lwowie i wschodniej Galicyi.

Przewodnią myślą tych wywodów jest to, że wprawdzie Rusini galicyjscy są Rosyanami, to jednak pozostają niezachwianie wiernymi cesarzowi austryackiemu. Na dowód tego przytacza hr. Bobrinskij wyjątki z programów partyi moskalofilskiej, a także urywek z rozmowy, którą miał w jednej z wsi wschodnio-galicyjskich z jakiemś włościaninem.

„Nasi dziadowie — powiedział ten włościanin — pamiętają jak w roku 1849 wojska rosyjskiego cara przechodziły przez nasz kraj na pomoc naszemu „carowi“, ażeby zalać pożar węgierskiej rewolucyi. I zalali oni ten pożar i dali nam możność spokojnego życia, a my dotąd dziękujemy za to carowi rosyjskiemu i jego wojskom“. (Piękne poglądy, ani słowa!).

O Ukraińcach mówi hr. Bobrinskij bardzo ostrożnie i nie wiele, ograniczając się do takiej informacyi, że „w y r z u c a j ą oni rosyjską literaturę z ludowych szkół, gimnazyów i uniwersytetu (sic!), które to szkoły na podstawie partyjnego układu Polaków z Ukraińcami od roku 1890 wszystkie oddano w ręce Ukraińców“. Jak widzimy hr. Bobrinskij niezbyt bystro zoryentował się w sprawie polsko-ruskiej w Galicyi, lub też miał marnych informatorów, skoro popisał takie niedorzeczności.

Nie mniej charakterystyczny epizod opowiada hr. Bobrinski z obrad zjazdu praskiego. Oto kiedy dr Grek wyłuszczając stanowisko Polaków wobec Rusinów w Galicyi, oświadczył, że Polacy nie chcą się mięszać do wewnętrznych spraw R u s i n ó w, hr. Bobrinskij nie mając pewności jak należy rozumieć termin „Rusini“, poprosił o rosyjski przekład rezolucyi dra Greka. Wówczas redaktor Straszewicz przetłumaczył tę rezolucyę na język rosyjski, używając zamiast terminu „Rusini“ wyrazów „russkie“, „russkij“ t. j. „Rosyanie“, „rosyjski“. Hr. Bobrinskij ucieszony takim przekładem, natychmiast wstał i oświadczył, że przyjmuje do wiadomości iż „P o l a c y p o t w i e r d z i l i i s t n i e n i e r o s y j s k i e j n a r o d o w o ś c i w A u s t r y i“.

Bardziej jednak niż fejleton hr. Bobrinskiego wymownym jest fakt zbiorowego pątnictwa chłopów ruskich z Galicyi do P o c z a j o w a i K i j o w a, które należy uważać za jeden z bezpośrednich skutków odwiedzin rosyjskich u moskalofilów galicyjskich.

Pielgrzymkę tę zorganizował w imieniu partyi moskalofilskiej niejaki p. Nosiewicz z Przemyśla. Przeszło stu chłopów z rozmaitych okolic zebrało się w dniu 18 b. m. do Brodów, skąd udali się na granicę rosyjską do Radziwiłłowa. Tu oczekiwały już na nich procesye prawosławne i popi, którzy pątników przywitali gorącemi mowami w duchu czarnosecinnym. Następnie cała pielgrzymka niosąc przed sobą portret Mikołaja II i śpiewając pieśni częścią religijne, częścią polityczno-narodowe rosyjskie ruszyła do Poczajowa, aby wziąć udział w nabożeństwie z powodu święta Przemienienia Pańskiego („Preobrażenie Gospodnie“). Znowu posypały się mowy i śpiewy, odprawiono nabożeństwo żałobne za Naumowicza poczem przenocowawszy, chłopi galicyjscy pojechali do Kijowa, aby zwiedzić tamtejszą Ławrę i „przyłożyć się“ do „moszczej“ różnorodnych świętych, spoczywających w tamtejszych katakumbach. Ciekawym jest także fakt, że zarząd kolei dał pielgrzymom galicyjskim bezpłatny przejazd od granicy do Kijowa i z powrotem.

Zarówno odwiedziny rosyjskie we Lwowie, jak opisana tu pielgrzymka chłopów galicyjskich do Poczajowa, dały powód znanemu reakcyjnemu profesorowi kijowskiego uniwersytetu F l o r i ń s k i e m u do wystąpienia w „Kijewlaninie“ z szeregiem wniosków, obliczonych na wzmocnieniu rosyjskości w Galicyi.

Przedewszystkiem pragnie profesor Floriński dopomódz moskalofilom do założenia we Lwowie lub innem mieście wschodnio-galicyjskiem przynajmniej jednego gimnazyum rosyjskiego na razie bodaj prywatnego, w którem uczonoby literatury rosyjskiej i przynajmniej kilka innych przedmiotów wykładano po rosyjsku. Dalej nawołuje prof. Floriński do zaopatrywania wszystkich ważniejszych organizacyj oświatowych moskalofilskich w Galicyi w książki rosyjskie, dzienniki i wydawnictwa peryodyczne, aby w ten sposób „zaspokoić piekące potrzeby zakordonowego narodu rosyjskiego i jego dążenie do przyswojenia sobie rosyjskiego języka literackiego, rosyjskiej literatury i kultury“.

Niedawno wystąpił w „Hałyczaninie“ jakiś „Dobrożełatiel“ (t. zn. „sprzyjający“) z propozycyą, aby młodzież moskalofilska z Galicyi zapisywała się gremialnie na uniwersytet rosyjski w W a r s z a w i e. W kilka dni później jednak redakcya „Hałyczanina“ spostrzegłszy, że tego rodzaju hasło jest brutalną prowokacyą wobec narodu polskiego, walczącego o spolszczenie uniwersytetu warszawskiego, zaczęła dowodzić, że wprawdzie młodzi moskalofile galicyjscy powinni udawać się na uniwersytety rosyjskie, ale nie do „polsko-żydowskiej“ Warszawy, lecz do Petersburga lub Moskwy. Wywód kończy się wezwaniem pod adresem społeczeństwa rosyjskiego, aby dostarczyło środków materyalnych, któreby umożliwiały kilkudziesięciu młodzieńcom moskalofilskim kształcenie się na uniwersytetach rosyjskich.

Warszawa po rewolucyi.

III.

(Co się stało z hasłami politycznemi? — „Point de rêveries“! — Indyferentyzm polityczny. — Obecny stan stronnictw. — Od wywłaszczenia do samowywłaszczania się. — Nasi „morituri“).

W okresie pierwszej i drugiej Dumy Warszawa z namiętnością oddawała się polityce. Każdy szanujący się warszawianin musiał być członkiem lub conajmniej sympatykiem jakiegoś stronnictwa; wyrostki szkolne podzieliły się na wrogie, walczące z sobą partye, ba! nawet kilkoletnie dzieci bawiły się w „socyalistów“ i „narodowców“. Wszystkie stronnictwa przyjęły do swego programu autonomię Królestwa i wprowadzenia jej do kraju stanęła na przeszkodzie tylko ta drobna okoliczność, że nie przyjął jej do swego programu... Stołypin.

Ogół ludności, mniej więcej, z zastrzeżeniami i omówieniami, wierzył w możliwość autonomii lub przynajmniej szerokiego samorządu, najmniej może tej wiary miał ten, który szedł pokazać w Dumie „zęby i pazury“ — p. prezes Koła polskiego w Petersburgu.

Jak wiadomo, niedoszli ofiarodawcy naszej autonomii — kadeci rosyjscy — po odsiedzeniu trzymiesięcznego więzienia za niefortunną odezwę w Wyborgu, utracili prawa wyborcze, a p. Stołypin, zamiast jakichkolwiek ulg dla Polaków, nie wahał się pogwałcić ustawy zasadnicze, byle tylko zmniejszyć i zlekceważyć przedstawicielstwo polskie w Dumie.

Zemsta jest rozkoszą bogów i biurokracyi moskiewskiej; mściwość na ludziach i narodach to jedna z charakterystycznych cech znikczemniałego, łapowniczego rządu.

— Point de réveries! — zagrzmiało groźnie z Petersburga.

— Bez marzeń panowie Polacy! — jak powiedział niegdyś, na krótko przed powstaniem, Aleksander II.

Panowie Polacy usłuchali tego głosu i przestali o autonomii mówić, ale być może, że marzenia o niej ukryli na dnie duszy. Popularne hasło zbladło i powtarzane bez wiary jeszcze tylko przez leaderów partyi, ginęło bez echa. P. Dmowski przysięgnąwszy raz jeszcze na autonomię, powiedział do trzeciej Dumy, aby... wstąpić na drogę „par excellence“ ugodową.

Nie mając czem zastąpić utraconego hasła autonomji, społeczeństwo wpadło w zniechęcenie i indyferentyzm polityczny. Rozmowy polityczne, tak częste dawniej na ulicach i w miejscach publicznych, ucichły: do urn wyborczych, mających decydować o trzeciem przedstawicielstwie narodowem, powlokła się leniwie zaledwie połowa dotychczasowych wyborców, a nawet, ku zgrozie i przerażeniu p. Dmowskiego, odzywały się głosy, zalecające czasową abstynencyę z Dumy. Bez walki wyborczej przeszli posłowie z nominacyi stronnictwa N. D. i pojechali do Petersburga, by zamiast spodziewanych laurów i realnych zdobyczy, wysłuchiwać obelg dla godności narodowej.

Apatya polityczna społeczeństwa musiała wpłynąć ujemnie na nasze stronnictwa, których stan obecny przedstawia się opłakanie. Partye socyalistyczne, zdziesiątkowane i zdezorganizowane nie rychło będą mogły zmobilizować się na nowo; zresztą o nich, jako o działających w ukryciu, mówić wcale nie będziemy, z łatwych do zrozumienia powodów.

„Rządzące w kraju stronnictwo“ — jak lubi się dumnie nazywać Demokracya Narodowa, od chwili wystąpienia p. Grużewskiego, podzieliło się na dwa odłamy: prawicę i lewicę, odmawiające sobie wzajem prawowierności partyjnej. — Prawica, pozbawiona przez śmierć J. Popławskiego, dzielnego naczelnika sztabu, zajmuje się dziś przeważnie podstawianiem siatki bezpieczeństwa pod stopy prezesa Koła, w obawie, by nie naraził się na szwank przy wy onywaniu swych zadziwiających politycznych „salto mortale“. Wśród szeregowców tego odłamu N. D. dogmatyczna wiara w nieomylność Dmowskiego zaczyna blednąć i poszczególni członkowie pozwalają już sobie czasami na nieśmiałą krytykę swego niedawnego stronnictwa i generał-adjutantem wodza jest obecnie p. Z. Balicki, redaktorem urzędowego organu p. A. Sadzewicz. Poza nimi, sztab N. D. nie posiada wybitnych sił politycznych, ani umysłowych, to też p. Dmowski może jeszcze rządzić po sułtańsku, bez potrzeby wprowadzania konstytucyi.

Lewica Demokracyi narodowej, której organem w Warszawie jest „Goniec“, a w Petersburgu „Votum Separatum“, nie stawiając konkretnego programu, zwalcza metody i środki, których się ima w swej działalności politycznej leader Koła polskiego. Związek postępowo-demokratyczny (popularnie: pedecya) istniejący od pierwszych chwil rozbudzonego ruchu politycznego, istotny wynalazca hasła autonomii, ośmieszył się śmiertelnie już przed pierwszą Dumą, gdy postanowiwszy w ostatniej chwili wziąć udział w akcyi wyborczej, oparł się na najciemniejszych, fanatycznych i separatystycznych żywiołach żydowskich, nie wyłączając syonistów i „litwoków“ (żydów rosyjskich) i kazał to średniowieczne zabobonne ghetto nazywać „postępowcami polskimi“. Ten zabójczy krok zmusił wkońcu Z. P. D. do przechrzczenia się i dziś stronnictwo to nosi nazwę „Zjednoczenia postępowego“, połączywszy się z partyą „Trzech P.“ (P. P. P. — polska partya postępowa). „Jednodniówka“ polityczna — P. P. P. była partyą własną adwokata Konica, utworzoną w celu wprowadzenia swego leadera do drugiej Dumy. Dzięki koncentracyi narodowej, p. Konic został posłem i wypowiedziawszy w Petersburgu mowę w obronie kontyngentu rekruta (sic!) zrezygnował z mandatu do trzeciej Dumy, wobec czego P. P. P., jako nie mająca już celu do dalszej działalności, została rozwiązana i niedobitki jej wstąpiły do Zjednoczenia postępowego.

Arystokratyczno-klerykalna P. P. R. (Partya polityki realnej, dawni ugodowcy) jest jedynem stronnictwem, konsekwentnem zarówno w programie, jak i w środkach działania, które widzi w salonach i kancelaryach ministrów rosyjskich. Lojalna i szczerze przychylna dla państwowości rosyjskiej, odbiera życzliwe wzmianki nawet od nieprzejednanej względem Polaków „Rossii“, półurzędowego organu Stołypina. Ale nawet przy obecnej apatyi ogółu i gotowości do zadowolenia się tymczasem drobnemi choćby ustępstwami ze strony rządu, stronnictwo P. P. R. nie odgrywa wybitniejszej roli w społeczeństwie i nie ma widoków na wpływy w przyszłości.

Objawienie polityczne dla narodu nie przyjdzie z góry, od wielkich posiadaczy ziemskich i kapitalistów miejskich, lecz wyjść musi z dołu, od partyi ludowej, dla utworzenia której brak jeszcze dotąd sił i gruntu. Partya taka jest dopiero w okresie stawania się.

Odżegnywają się od wszelkiej polityki i uważają się za zrzeszenia społeczne: Związek katolicki i Demokracya chrześcijańska. Pierwszy, prowadzony przez dewotki częstochowskie, zwane „iluminatkami“, przez fanatycznych księży i faryzeuszów, w rodzaju redaktora warszawskiej „Roli“, pozornie dąży tylko do zbawienia wiecznego, jednakże z zaciętej, po prostu wściekłej walki, jaką wiedzie z pokrewną mu do pewnego stopnia z założenia swego Demokracyą chrześcijańską (obejmującą głównie robotników i rzemieślników, również pod kierunkiem księży) należy wnosić, że Związkowi katolickiemu chodzi też bardzo i o doczesne wpływy polityczno-społeczne.

Oddając „Bogu, co boskiego“, wypełnia Związek katolicki i drugą część tego przykazania: nie zaniedbuje służyć i cesarzowi za pośrednictwem jego żandarmów, faktem bowiem jest, że minister Szwarc odezwał się do deputacyi przełożonych szkół polskich, że „o wielkich wadach, a poniekąd i szkodliwości istniejących szkół polskich powiadomiony został przez przedstawiciela Związku katolickiego (vide „Nowy Sztandar“ nr 35 z dnia 14 czerwca 1908 roku). — Widzieliśmy, co się stało z hasłem autonomii, zobaczymy i teraz, jakie koleje przeszło drugie

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— A któżby o tem mówił. Bardzo dobrze wiemy, żeście już wtenczas na uniwersytecie powiedzieli sobie kilka słów gorczycznych i żeście zamknęli na zawsze rachunki między sobą.

— Kiedy bal będzie?

— W sobotę... Pójdziesz?

— Pójdę. Zobaczę, jak bawi się Warszawa.

— Doskonale — mówiła wesoła Madzia — zajadę do ciebie do hotelu o dziesiątej wieczór.

— Pozwolisz, że ubiorę się u ciebie i razem incogoito zjawimy się na balu. Pointryguję swojego męża. Przekonam się o jego wierności... haha... a ty Almo, pamiętaj — o pierwszej w nocy koło wodotrysku na scenie Teatru Wielkiego. Ujrzysz filozofa, któremu masz zawrócić głowę... potem zaś zaśpiewasz mu „a kysz, a kysz...“

Olszakowa wycałowała swoją dawną koleżankę bardzo gorąco; śmiejąc się nazbyt hałaśliwie.

Nie uszło to uwagi Madzi.

— Wiesz co, Almo — rzekła do niej — jesteś niebezpieczna. Śmiejesz się tak, jakbyś go już trzymała w potrzasku.

— Żarty, żarty! Ani on na bal nie przyjdzie, ani ja nie zbliżę się do niego.

Madzia popatrzyła na nią filuternie.

— Za niego ręczę, bal jest na wpisy szkolne, a on należy do komitetu balowego — mówiła — za ciebie ręczę... także...

— Niech tak będzie — odparła Alma, unikając jej wzroku.

Wieczorem poszła razem z Madzią i jej mężem do Rozmaitości. Grano „Zemstę za mur graniczny“. Siedziała przygnębiona, nie wiele uważając na scenę.

— Poco do Warszawy przyjechałam? — robiła sobie wymówki — kto mi kazał? po co? na co?

— Sprawę legatu dla Kasy Mianowskiego byłby sam adwokat załatwił, a ja byłabym teraz spokojnie spała w Zaniesinkach.

— Siedzę tu jak na szpilkach. Obcy ludzie... wszyscy zadowoleni, rozbawieni, jacyś dziwnie lekkomyślni...

— I Madzia także i jej mąż i jej brat...

— Ileżbym dała, byle módz stąd uciec.

— Akt skończy się wkrótce, zapalą lampy i wszyscy będą mię widzieli. Po co wybrałam się do Rozmaitości? Tu przecież najłatwiej mogę się z nim spotkać...

— Nie chcę! nie chcę! dość nacierpiałam się za moją ciekawość w Paryżu.

— Uciec stąd! ach, uciec!

— Wstanę, powiem Madzi, żem chora, wyjdę i nie wrócę.

— Będą się śmiali ze mnie!...

— Zostanę... ale chyba zemdleję... głowa mię tak boli...

Madzia w tej samej chwili pochyliła się ku niej i szepnęła jej do ucha:

— Na dole w trzecim rzędzie w środku siedzi mój brat i pewien młody człowiek. Przyjdą do nas z pewnością w czasie antraktu.

— Nie życzę sobie — rzekła szorstko Alma.

Madzia zaśmiała się:

— Ależ to nie Bratyński. Całkiem ktoś inny.

— Kto?

— Młody technik, Konrad Borowiecki. Nazywają go w Warszawie Napoleonem.

— Dlaczego?

— Ma niesłychane szczęście. Czego się tknie, udaje mu się — jest prawą ręką domu Burhardów i hrabiego Leńskiego. Rokują mu olbrzymią przyszłość. Dziś sam ma już majątek kroćiowy — nadto pobiera rocznie dziesięć tysięcy rubli pensyi jako dyrektor odlewni „Saturn“ — on to stworzył Akcyjne Towarzystwo Huty Szklanej w Strzałkach, Spółkę Braci Borowskich, która założyła kilka fabryk wyrobu cellulozy w Królestwie...

— Ach, ach — uśmiechała się ironicznie Alma — czy nie za dużo tego?

— Mogłabym ci wyliczyć jeszcze wiele innych przedsiębiorstw, które zawdzięczają swoje powstanie jego inicyatywie.

— Jednem słowem, legendowy pan.

— A tak, to duma nasza, to człowiek, który może stworzyć nową erę w naszej industryi...

— Mówisz Madziu, jak szef fabryki.

— Ach, bo ja zaraz zapalam się, skoro tylko poruszę ten temat. Mój mąż jest bardzo pilnym pracownikiem na tem polu. — Został nim z głębszych porywów idealnych i to nas właśnie złączyło.

— Szczęśliwa jesteś — zauważyła Alma.

— Ale Borowiecki — mówiła dalej półgłosem Madzia — ma równe powodzenie u kobiet. Podoba się. Podbija je urokiem... na polu miłości jest prawdziwym Napoleonem.

— Zatem — rzekła sarkastycznie Alma — czeka go Waterloo i wyspa św. Heleny.

— To już na starość — zaśmiała się Madzia — obecnie jest w okresie wydawania najwalniejszych bitew...

— I wygrywa je?

— Podobno zawsze...

— Droga Madziu — szepnęła Alma, śmiejąc się żartobliwie — mówisz tak o nim, jak gdybyś chciała mi napędzić strachu... Szkoda, że uprzedziłaś mnie, bo tem samem rozwiałaś wszelką illuzyę. W każdym innym wypadku patrzyłabym na niego, jak na zwykłego śmiertelnika, a tak, będę szukała czegoś więcej — i z pewnością nie znajdę... nic — prócz pustej legendy...

— Wybornie... akt dobiega do końca... zobaczymy...

— Wstyd, Madziu, nie słuchałyśmy Fredry.

Obie w skupieniu zwróciły lornetki na scenę, chcąc naprawić poprzednią nieuwagę.

Kiedy rozległy się brawa na sali i zapadła kurtyna, Alma zbudziła się z zadumy. Leniwie oparta o balustradę, wpatrywała się zamglonemi oczami w obojętne ozdoby sali, unikając lornetek, zwracanych ku niej z dołu. Słyszała, że drzwi otwierają się, lecz umyślnie nie odwróciła głowy.

— Nasz Napoleon — szepnęła jej Madzia do ucha, poczem przedstawiła jej obu mężczyzn, którzy weszli do loży.

— Mój brat, Eustachy — pan Konrad Borowiecki...

Alma podniosła oczy na przybyłych i, sama nie zdając sobie przyczyny dlaczego, zaśmiała się głośno.

— Olszakowa — rzekła trochę drwiącym tonem, podając im rękę.

Borowiecki utopił w niej jasne, niebieskie oczy, płonące pod białem, wyniosłem czołem, uśmiechnął się lekko pod wąsem i odezwał się do niej ujmująco.

— Pan Eustachy opowiadał mi cuda o pani — ale ja gotów jestem tym cudom zaprzeczyć...

— Dobrze pan uczyni — odparła Alma wesoło — tembardziej, że pański informator dopiero pierwszy raz mię widzi.

— Tak — bronił się brat Madzi, wysoki brunet — istotnie, nie miałem zaszczytu wpierw pani poznać, lecz mój kolega powinien był dodać, że mówiliśmy o tych cudach na podstawie obserwacyi...

— Z dołu ku górze — wtrącił Borowiecki — zapomocą lornetek... przed przedstawieniem...

— Ach, tak — rzekła półgłosem Alma, przypominając sobie, że dość długo siedziała sama w loży, zanim kurtyna podniosła się i zanim Madzia przyszła z mężem.

— Eustachy twierdził — mówił Borowiecki swobodnym tonem, — że pani ma oczy czarne...

— A pan? — zagadnęła Alma.

— A ja twierdziłem, że... pani ma oczy lekkomyślne...

— Dlaczego?

— Bo zmieniają barwę odpowiednio do tego... kto w nie patrzy... Dla mnie są jasne...

— Ani czarne, ani jasne — odparła Alma — moje oczy są zielone...

Borowiecki pochylił głowę z szacunkiem i rzekł spokojnie:

— Tem gorzej dla nas obu. Głąb topieli jest również zieloną... (C. d. n.)

hasło: „wywłaszczenie“. Groźny ten wyraz wywołał w swoim czasie popłoch w sferach ziemiańskich, które uważały projekt ograniczenia większych i średnich posiadaczy rolnych na rzecz chłopa polskiego za „podeptanie świętych praw własności i pogwałcenie najświętszych uczuć miłości i przywiązania do ziemi rodzinnej“. Wywłaszczenie, jak wiemy, nie doszło do skutku, i zdawałoby się, że ziemianin obecnie może w zupełnym spokoju dać ujście swym synowskim uczuciom i pracy dla matki-ziemi. Tymczasem coraz częściej słychać, że ten lub ów „dziedzic“ sprzedał majątek na parcelacyę nie chłopu polskiemu, choć wtedy, w większości wypadków, zyskałoby społeczeństwo, kilkunastu lub kilkudziesięciu pracowitych rolników, zamiast... jednego próżniaka — lecz Niemcom! Gdyby to robili ludzie, przymuszeni ciężkiemi warunkami do pozbycia się ziemi, możnaby jeszcze znaleść jakieś okoliczności łagodzące; gdyby to czynili obywatele ziemscy-Niemcy, których mamy znaczną ilość, zwłaszcza w pasach pogranicznych, u których w domach obok portretu Mikołaja II. wisi droższy jeszcze ich sercu portret Wilhelma, niktby się temu nie dziwił. Ale wyzbywają się ziemi właściciele kilku folwarków, niezagrożeni ruiną materyalną, lub też ludzie, którzy najgłośniej krzyczeli na patryotyczne nuty i najgoręcej protestowali przeciw wywłaszczeniu. — Od patryotycznych myśli o autonomii, do haniebnego czynu samowywłaszczania się na rzecz śmiertelnego wroga — przepaść zbyt wielka, a jednak znajdują się ludzie, którzy ją potrafili przebyć jednym skokiem. Na szczęście, dzieje się to tylko w sferze tych stu tysięcy, która już swoją rolę dziejową odegrała i jest w przededniu wymarcia; siedmiomilionowa warstwa ludu nie da się skusić blaskiem pruskich marek, raczej twardemi rękami wydrze z rąk wrogów utracone placówki. Knut moskiewski, hulający po naszych skórach od lat tylu, spaczył duszę narodu, ale jej nie znieprawił doszczętnie. Znajdzie ona jeszcze w sobie siły, by się dźwignąć z obecnego przygnębienia i upadku i uchronić się od zagłady. „Paść może naród słaby — powiedział Staszic — zginąć tylko nikczemny“! A iżby takim miał być naród polski, nie wierzę.

A. Jastrzębiec.

Z polityki na dalekim wschodzie.

Pierwszem walnem i pełnem doniosłości starciem rasy żółtej z rasą białą była wojna japońska na wschodzie Azyi. Starcie to skończyło się zwycięstwem rasy żółtej, w której skutkiem tego wzmogło się poczucie własnej siły i pragnienie zupełnego wyparcia wpływów europejskich z tej części świata. Niedawno temu zanosiło się na nowy taki zatarg między Japonią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. Zatarg ten, dzięki przezorności i zręczności rządu amerykańskiego, został zażegnany, lecz, jak się zdaje, może tylko na niedługi przeciąg czasu. W kołach politycznych Ameryki północnej panuje to przeświadczenie, że druga walka między rasą białą a żółtą musi się rozegrać na wodach Oceanu Spokojnego. — W przewidywaniu tej walki rząd Stanów Zjednoczonych wysłał olbrzymią eskadrę wojenną z Atlantyku na ten ocean.

W długiej swej podróży wokoło całej niemal Ameryki eskadra ta dała dowód niezwykłej sprawności, odbyła wyprawę tę bez najmniejszego szwanku i obecnie krąży po Oceanie Spokojnym ku ochłodzeniu agresywnych zapędów zapaleńców japońskich. W dodatku spełniła ona świeżo także wielką misyę polityczną i odwiedziła kolonie angielskie w Australii i tam wytworzyła pewnego rodzaju „entente cordiale“ między temi potężnie rozwijającemi się organizmami państwowemi a wielką Unią amerykańską.

Przyjęcie, jakiego flota ta doznała w Sydney, było więcej, niż serdeczne. Marynarzy amerykańskich witano owacyjnie: zniesiono dla nich nawet prawo, zabraniające wylądowania uzbrojonym żołnierzom, które przestrzegane jest nawet dla Anglików. Przyjęcie u generalnego gubernatora i rządu, przyjęcia popularne i wycieczki, urządzane dla okrętowej załogi, nadały tym odwiedzinom charakter świąteczny, a major Sidneyu w mowie powitalnej, przyjętej z entuzyastycznym zapałem, podniósł zasadę potrójnego przymierza amerykańsko-brytańsko-australskiego i wyraził nadzieję, że połączone narody tej rasy mogą stawić zwycięskie czoło reszcie świata.

Jeżeli Australczycy nie mają wogóle wojowniczych zamiarów przeciwko żadnemu z państw świata, to mają ze Stanami Zjednoczonemi jeden interes wspólny, a mianowicie niezłomną chęć zachowania czystości rasy białej, a co za tem idzie, sprzeciwiania się osiedlaniu żółtoskórych i kosookich Azyatów.

Australczycy uznali sojusz pomiędzy Wielką Brytanią a Japonią jako upośledzenie i naturalne ich sympatye do Stanów Zjednoczonych podniosły się jeszcze, gdy one pokojowo ale energicznie położyły kres inwazyi japońskiej. Jakiekolwiek niebezpieczeństwa dla rasy białej może pociągnąć za sobą w przyszłości ta ewentualność, Australczycy są gotowi walczyć przeciw inwazyi japońskiej do ostatniej kropli krwi i dlatego tak radośnie przyklasnęli akcyi potężnych Stanów Zjednoczonych, które za tę samą sprawę staczać historyczne walki są gotowe.— Byłoby przesadą twierdzić, że Australczycy nad przynależność do imperyum brytańskiego przełożyliby połączyć się ze Stanami Zjednoczonemi, ale niema wątpliwości, że czując widmo grozy, jaka nad nami wisi w przyszłości, garną się jedne do drugich i splatają swoje aspiracye i interesa.

Odwiedziny floty amerykańskiej postawiły i w Australii na porządku dziennym sprawę obrony jej granic. Australia płaciła rocznie Wielkiej Brytanii sumę 200.000 funtów szterlingów na utrzymanie eskadry imperyalnej, na ich specyalny użytek przeznaczonej.

Na ostatniej kolonialnej konferencyi w Londynie, p. Deakin, pierwszy minister konfederacyi australskiej, otrzymał od rządu zwolnienie od tej corocznie wnoszonej sumy, a natomiast zobowiązał się do obracania jej na stopniowe przygotowanie samodzielnej floty australskiej. Naturalnie, że suma taka jest dopiero małym początkiem tak kosztownego przedsięwzięcia, ale zaspokaja poczucie coraz silniejsze samodzielności tego młodego i energicznego narodu. Obecnie też głowa rządu federacyjnego australskiego skorzystał z odwiedzin floty amerykańskiej, aby zapowiedzieć pierwsze kroki do urzeczywistnienia przedsięwzięcia, które w przyszłości ma postawić do wspólnej akcyi, obok floty amerykańskiej i angielskiej, solidaryzującą się z nią, eskadrę młodej Australii.

Z tej strony więc rasa żółta, jak się zdaje na twardszy napotka opór, niż od strony zachodniej — lądowej.

Proces o pieśń „Boże coś Polskę“.

W dniu 22 bm. pruski sąd karny w Gliwicach skazał na 150 marek grzywny dzielnego obywatela polskiego z Górnego Śląska, Karola Piechę, za to, że w Krakowie między uczestników wycieczki górnośląskiej rozdzielał śpiewniczki polskie, w których między innemi mieściła się pieśń „Boże coś Polskę“. Ponieważ proces ten ma do pewnego stopnia zasadnicze znaczenie i ponieważ toczył się on także— przed sądem krakowskim, przeto uważamy za wskazane podać jego przebieg w obszerniejszem streszczeniu. Według referatów śląskich pism polskich sprawa tak się przedstawia:

„W święto Piotra i Pawła z. r. urządzono wycieczkę z Górnego Śląska do Krakowa, celem zwiedzenia kościołów krakowskich i wzięcia udziału w odpuście na Skałce. Wycieczką, w której wziął udział bardzo liczny zastęp polskiego ludu, kierował p. Piecha, kasyer banku ludowego w Zaborzu. Na Skałce u OO. Paulinów zamówiono mszę św., podczas której uczestnicy mieli odśpiewać pieśń: „Boże coś Polskę“. A że nie wszyscy tekst tej pieśni na pamięć umieli, wręczyli OO. Paulini p. Piesze około 200 śpiewników pod tytułem „Pieśni Narodowe“, w którym to śpiewniczku jest też pieśń „Boże coś Polskę“, z prośbą, aby je rozdał pomiędzy uczestników nabożeństwa.

„O tem rozdawaniu śpiewniczka „Pieśni Narodowe“ dowiedziała się prokuratorya pruska od „szpicla“, których nigdy nie brak w Krakowie, gdy Górnoślązacy urządzają tutaj wycieczkę. Rezultatem tego było wytoczenie p. Piesze procesu o podburzanie do gwałtów. Według zdania prokuratoryi pruskiej mają być w śpiewniczku oprócz pieśni „Boże coś Polskę“, jeszcze inne pieśni treści podburzającej.

Pierwsze rozprawy sądowe przeciwko p. Piesze toczyły się przed kilku miesiącami przed Izbą karną w Gliwicach, odroczono je jednak na później, ponieważ obrońca p. Piechy, adwokat Kobyliński z Zabrza, zgłosił rozmaite wnioski, które sąd musiał uwzględnić.

Jednym z najważniejszych wniosków był ten, że należy zaczekać na wyrok sądu krakowskiego, przed którym sprawa p. Piechy o podburzanie do gwałtów miała być w niedługim czasie rozpatrywaną. P. Piecha bowiem za radą adwokata Kobylińskiego zgłosił sam wniosek w prokuratoryi krakowskiej o wytoczenia mu procesu o podburzanie do gwałtów. Dnia 18 marca b. r. zapadł w Krakowie wyrok uwalniający p. Piechę od wszelkiej winy.

Wyrok ten uzasadnił sąd krakowski jak następuje:

„Pieśń „Boże coś Polskę“ jest pieśnią nabożną z błaganiem do Boga o przywrócenie ojczyzny i wolności, a nie podburzaniem przeciw pojedyńczym klasom ludności; gdzie zaś w pieśni tej wzmianka jest o wrogach, tyranach, ciemięzcach, nie dotyczy to innych narodowości, jako takich lub pojedyńczych klas ludności, ale rządów i organów tychże, co z treści pieśni pojedynczych wynika, a co ze względu na czas i okoliczności, wśród których pieśni te powstały, ma znaczenie historyczne.

„Pomimo czternastu wydań śpiewniczka nie naruszył zbiorek pieśni w niczem porządku i spokoju publicznego. Kierując się wymiarem sprawiedliwości, nie mogą sądy zbiorku owego pieśni uważać nie tylko jako środka podburzania do gwałtownego wystąpienia, ale wogóle jako zachęty do nienawiści przeciw pojedyńczym klasom ludności w rozumieniu § 320 ustawy karnej, a że cesarsko-królewsko prokuratorya państwa w Krakowie oświadczyła także w sierpniu i marcu 1908 po przeprowadzonem dochodzeniu, iż nie znajduje podstawy do dalszych dochodzeń, dlatego należało oskarżonego od kary uwolnić“.

Pomimo tego orzeczenia sądu krakowskiego, które zostało wręczone sądowi gliwickiemu, prokuratorya pruska nie cofnęła wniosku o ukaranie p. Piechy. Rozprawa odbyła się więc przed Izbą karną w Gliwicach w sobotę, dnia 22 b. m.

Prokurator pruski przedstawił „Pieśni narodowe“, jako bardzo niebezpieczne, które łatwo podburzyć mogą Polaków do gwałtów przeciwko Niemcom. W pieśniach tych jest mowa o wskrzeszeniu Królestwa Polskiego siłą broni. Stawił więc wniosek, aby oskarżonego p. Piechę skazano na 300 marek kary.

Sąd, mimo doskonałej obrony adwokata Kobylińskiego, skazał p. Piecha na 150 marek grzywny.

Z zachodnich kresów.

Kęty, w sierpniu.

Społeczeństwo polskie częścią niedokładnie, częścią powierzchownie informowane, widocznie nawet pojęcia niema o położeniu naszem pod względem narodowym na zachodnich kresach kraju; to też nie wątpię, że wyrobiło się u nas różowe przekonanie, że zachodnie kresy Galicyi, cieszącej się dość rozległym samorządem, w której nawet ostatniemi czasy doczekaliśmy się rozporządzenia, wydanego dla galicyjskiej żandarmeryi, iż wolno jej doniesienia do sądów w polskim języku podawać, są dostatecznie zabezpieczone przed zakusami germanizacyjnemi.

Tymczasem rzecz ma się nieco inaczej, bo zachłanna Germania, która jeszcze Poznańskiego i Śląska nie strawiła, ani na chwilę nie przerwała tradycyjnego „Drang nach Osten!“, a nurtując z razu powoli a skutecznie wśród nader dla niej korzystnych okoliczności, coraz śmielej podnosi głowę.

Niemieckie kolonie miast Bielska i Białej dzięki polskiemu niedołęstwu, uzyskawszy na polskim terenie tychże miast nie tak liczebną, jak raczej ekonomiczną przewagę, zapragnęły szerszego podboju, którego ofiarą padł Hałcnów, padają Wilamowice, a przy sprężystości germańskich działaczy i zasobach materyalnych do podboju używanych, gotowe paść jeszcze i dalsze miejscowości.

Pierwszym i najważniejszym czynnikiem do owładnięcia i uzależnienia całego politycznego powiatu Bialskiego, w którego skład wchodzą powiaty sądowe: Bialski, Oświęcimski i Kęcki — są kasy oszczędności miast Białej i Bielska, które nie mając z polskiej strony żadnej rywalizacyi, operują niepodzielnie kapitałami przez udzielanie kredytu w miasteczkach i wiejskich gminach na $5^1/_2$% do 6%.

Naturalnie dla „swoich“ kredyt jest tańszy. Jako pośrednicy w udzielaniu kredytu fungują stale w Oświęcimiu, Kętach i Białej przebywający agenci, rekrutujący się częściowo z renegatów narodowych, w miarę potrzeby pełniący także funkcye agentów prowokatorów!

Jak znaczne rozmiary przybrał ostatniemi czasy ów podbój finansowy, niech posłuży jako przykład powiat sądowy Kęcki, w którym w r. 1907 i 1908 udzielono pożyczek hypotecznych z kasy Oszczędności bialskiej 12 w łącznej sumie 20.700 kor, zaś z Kasy oszczędności bielskiej w tymże samym czasie pożyczek 6, razem na 16.200 kor.

W najbliższym czasie będę służył cyframi całego obciążenia naszej okolicy na rzecz niemieckich kas oszczędności w Bielsku i Białej.

Jakże się wobec tego zachowują nasze instytucye finansowe? — Oto bank krajowy ogranicza się do udzielania kredytu po miastach i niektórych gminach wiejskich zrównanych z miastami, jak Osiek, Wilamowice, Kęty; — natomiast powiatowa Kasa oszczędności w Białej nie udziela kredytu hypotecznego.

Dopiero na początku b. r. poruszył w Kętach sprawę zawiązania kasy Reiffeisenowskiej chwilowo tu bawiący sędzia p. Janik, na nieszczęście przeniesiony do Milówki przed skutecznem wprowadzeniem w życie swego projektu, który w znacznej mierze uwolniłby nasz powiat od zależności od Niemców.

Dalszym czynnikiem sprzyjającym szerzeniu się germanizmu jest naturalnie ludność miejscowa i jej zachowanie się.

Inteligencya, o ile jest polską, stoi na gruncie narodowym, zwłaszcza w Białej; mniej stanowczo możnaby powiedzieć w tym kierunku o inteligencyi miast Kęt i Oświęcima. Pewna jej część zachowuje się pod względem narodowym obojętnie, a są i tacy, którzy otwarcie sympatyzują z Niemcami. Wszak na naszym bruku znamy takich, którym smakuje „garnirte Gurke (coś w rodzaju hawełkowskich kanapek) in Kattowitz“, albo dla których towary i mody berlińskie są szczytem elegancyi! Przykład idzie z góry, to też nic dziwnego, że hasło bojkotu w polskiem społeczeństwie rzucone, pozostało tu czczym wyrazem.

Rzemieślnicy i chłopi — oto jedyny podkład, z którego może wyróść kwiat lepszej przyszłości.

Żydzi — jak żydzi: w Bielsku, Białej i Oświęcimiu czują się Niemcami mimo tego, że Niemcy często nimi pomiatają.

W Kętach nie trudno znaleść między nimi osobników, skłaniających się ku polskości; niestety wzorowany na Wiedniu antisemityzm przeszkadza stanowczemu zbliżeniu się tego odłamu żydów do nas.

Idźmy atoli dalej! Ku wielkiemu zdziwieniu całego świata polskiego dodam, że mamy tutaj i kwestyę — ruską!

Rusini, co prawda, nie mieszkają między nami w zwartej masie, ale przybywają przeważnie jako funkcyonaryusze publiczni, choć są między nimi i kupcy i przedstawiciele innych zawodów — i dobrze im się wiedzie, bo dotąd nikomu z nas nie wpadło do głowy inaczej ich traktować jak swoich. Oni o tem dobrze wiedzą i mógłbym imiennie przytoczyć wypadki, w których Rusin przeniesiony za San ku Lwowu rękami i nogami bronił się, byle tylko tu zostać. A mimo to chętnie lgną do Niemców, i „con amore“ posługują się, gdzie można, językiem niemieckim.

Przed mniej więcej 2 laty, kolonia Rusinów bialskich urządziła jakąś uroczystość narodową, na którą zaproszono okolicznych Rusinów. Zaproszenia były wypisane po rusku, przeciw czemu nikt nie miałby nic do zarzucenia, ale adresy na kopertach wypisano po niemiecku, aby tylko uniknąć polszczyzny.

A teraz jeszcze jeden szczegół tego użyźnienia gruntu pod germanizm. Dyrekcya poczt i telegrafów stale posługuje się w swoich wysokich reskryptach językiem niemieckim, ba, nie tylko do podwładnych, ale nawet i do stron, a nawet na próbkę mógłbym się postarać o reskrypt niemiecki wypisany do bardzo poważnej obywatelki w Kętach!

Co więcej: jeżeli któryś z poczmistrzów odważy się na najpoddańszy raport w języku polskim, przypomina mu się jakiś dawniejszy reskrypt, przepisujący używanie wyłącznie niemieckiego języka.

Wobec tego niech się nikt nie dziwi, że Germania przy tak sprzyjających okolicznościach łeb do góry podnosi. Przecież niedawno zaczęto do czysto polskiej wsi „Nowa wieś“ adresować listy „Neudorf bei Kenty“, a najświeższego podboju dokonała Hakata w samych Kętach, zajmując bez ceremonii kęckie przedmieście po lewej stronie Soły położone, zwane Podlasy, uroczy cel wycieczek, samychże kętczanów, ba nawet dla mieszkańców z Bielska i Białej.

Kilku z nich postawiło sobie nawet wille, a dość znaczna liczba Niemców przebywa w Podlesiu czy Podlasach na — latowisku. I proszę sobie wyobrazić: do tychto nielicznych letników przychodzą listy adresowane „in Unterwalden bei Kenty!“

To już chyba szczyt bezwzględności i czelności!

J. S.

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

Z miejskiego Muzeum dla sztuk i rzemiosł. W poniedziałek 31 sierpnia b. r. w Muzeum miejskiem dla sztuk i rzemiosł (ul. Franciszkańsko 4) rozpoczyna się na nowo po przerwie wakacyjnej bezpłatny kurs rysunkowy wieczorny dla rękodzielników. Na kursie tym postanowiła dyrekcya urządzić stałe konkursy co 2 tygodnie. Najlepsze rysunki nagradzane będą książeczkami Kasy oszczędności w wysokości 10 i 5 K.

Depesza gratulacyjna. Prezydyum miasta Krakowa wysłało dzisiaj na zjazd polskiego Tow. pedagogicznego, rozpoczynającego dzisiaj swoje obrady we Lwowie, połączone z jubileuszem 40-letniego istnienia Towarzystwa, depeszę gratulacyjną.

W sprawie przedłużenia wakacyj szkolnych. Obywatelstwo krakowskie wniosło za pośrednictwem Resursy urzędniczej w Krakowie prośbę do Rady szkolnej krajowej o przedłużenie wakacyj dla wszystkich szkół w Galicyi do 15 września 1908 następującej treści: „Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Klęska tegoroczna odbiła się nie tylko na ziemianach, lecz zaznaczyła się szczególnie ujemnie u tych wszystkich, którzy po całorocznej pracy szukali w lecie odpoczynku. Mamy tutaj na myśli nasze dzieci, które z powodu niepogody nie mogły wyzyskać tych upragnionych, a dla zdrowia niezbędnych wakacyj szkolnych. Ta przyszła generacya polska, nasza narodowa nadzieja, podpora naszej starości, była zniewoloną spędzić prawie całe wakacye w dusznych i ciasnych mieszkaniach. Jeżeli się weźmie pod rozwagę, że obecnie na całym świecie kierownicy młodzieży stawiają sobie za zadanie, oprócz rozwinięcia umysłu, wzmacniać na równi siły fizyczne młodzieży, gdy nasz monarcha skierował przy swoim jubileuszu wszystkie myśli ku tym maluczkim, którzy potrzebują najwięcej opieki, gdy przez przedłużenie wakacyj szkolnych przyjdzie się również w pomoc ludowi, któremu szkolne dzieci wraz z uwolnionymi w tym celu ze służby wojskowej żołnierzami pomogą przy zbiorach resztek zmarniałych plonów, a zarazem zdając sobie sprawę dokładnie, że wzmocnione na ciele i duchu dzieci nasze z tym większym zapałem wezmą się do nauki i potrafią usilną pracą wyczerpać z góry przepisane plany nauki, przeto zwracamy się z prośbą usilną o przedłużenie obecnych wakacyj szkolnych na przeciąg dalszych dwóch tygodni tj. do 15 września 1908“. Następują podpisy.

Szkarlatyna. Od kilkunastu dni wszystkie dzienniki lwowskie przepełnione są wiadomościami o epidemii szkarlatyny, która ma się w zastraszający sposób szerzyć tak we Lwowie, jak w wielu miastach i miasteczkach wschodniej Galicyi, a nawet w Rzeszowie. Z powodu trwania tej groźnej choroby władze szkolne przedłużyły nawet we Lwowie, Brodach i Tarnopolu wakacye do 15 września. Dobrze zwykle poinformowana w takich kwestyach „Gazeta Narodowa“ ogłasza dzisiaj następujące cyfry, tyczące się epidemii: we Lwowie było skonstatowanych wypadków 1200, w tem śmiertelnych niemal już 300 (z czego w pierwszych sześciu miesiącach tego roku 135!); w gminach podlwowskich skonstatowanych przeszło 100. Dalej skonstatowano już epidemię szkarlatyny w Bóbrce, Choderowie, Złoczowie (33), w Kamionce strumiłowej i okolicy, w Brodach (17), w Tarnopolu (180) i w okolicy (45), w Zbarażu i okolicy, w Trembowli i okolicy (75), w Kosowie (13), w Brzeżanach, w Nadwórnie i okolicy, w Rohatynie i okolicy, w Buczaczu, w Jarosławiu (31), w Rzeszowie (201), w Brzesku i okolicy (20), w Krakowie (28). Przez cały kraj od wschodu na zachód i od południa na północ sroży się epidemia szkarlatyny. Co do Krakowa, to wśród szerokich kół naszego miasta utrzymują się pogłoski, że u nas szkarlatyna panuje od dłuższego czasu z wielu śmiertelnymi wynikami. Wobec tego należałoby sobie życzyć, aby dla uspokojenia ludności, miejski urząd zdrowia w Krakowie, jako jedyna w tej sprawie kompetentna władza, nie milczał dłużej, lecz wystąpił z wyczerpującemi wyjaśnieniami, czy i o ile niebezpieczeństwo szkarlatyny istnieje i zagraża Krakowowi i jakie środki przedsięwzięto dla tłumienia tej groźnej choroby

Wycieczka na wystawę do Pragi i do Wiednia, przygotowana przez Organizacyę Narod. IV. okr. i Samopomoc kol. na dzień 4 września, otrzymała z Dyrekcyi kolejowej następujący rozkład jazdy: Odjazd ze Lwowa 4 września o godz. 9 wieczór, z Przemyśla o godz. 11·24 w nocy, z Jarosławia o 12·28 w nocy, z Przeworska o 12·54 w nocy, z Rzeszowa o 1·47 w nocy, z Tarnowa o 3·59 w nocy, z Krakowa 5 września o godz. 5·55 nad ranem.

Komitet wycieczkowy zwraca uwagę pragnących wziąć udział w tej wycieczce, że dwukrotnie zapowiadana i dwukrotnie odwoływana wycieczka Czytelni kol. do Pragi wprowadza w błąd wiele osób, które sądzą, że i ta wycieczka może być odwołaną.

Dlatego, powołując się na skompletowane przygotowania, dotyczące wycieczki, poczynione tak w komitecie w Krakowie i Lwowie, jak w Pradze i we Wiedniu, jakoteż na znaczną sprzedaż biletów, komitet stwierdza, że niema mowy o odwołaniu ani powodów, któreby je uzasadnić mogły.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we czwartek grany będzie wodewil pt. „Gorąca krew“. Na sobotę przygotowuje teatr ludowy premierę pt. „Obywatelka z Krowodrzy“ pióra K. Majeranowskiego.

Z sądu karnego. Na kadencyę wrześniową rozpisało prezydyum sądu karnego w dalszym ciągu następujące rozprawy: dnia 17 września rozprawa prasowa o obrazę czci przeciw Srul. Melcerowi (przewodniczy radca sądu Ferens), 19 września o podpalenie przeciw Józefowi Hebdzie (przew. starszy radca sądu Ursel), 21 września o zbrodnię kradzieży przeciw Józefowi Orleckiemu (przewodniczy radca sądu Kulikowski), 22 i 23 września rozprawa prasowa o obrazę czci przeciw Maryanowi Horwatowi (przew. radca sądu Brason).

Z kroniki wypadków. Dziś rano o godz. 10-tej wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie przywieziono z Ciężkowic robotnika kolejowego, ciężko poranionego. Jak stwierdzono, robotnik nazywa się Oleksiewicz, liczy lat 55 i dziś rano w Ciężkowicach, pracując przy budowie, spadł nieszczęśliwie z wysokości przeszło 5 metrów, odnosząc nader ciężkie obrażenia. Ma on poważnie uszkodzony kręgosłup. W stanie groźnym przewiozło pogotowie rannego do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano zuchwałego złodzieja, Ignacego Giercuszkiewicza, lat 49 z Jaworza, który niejednokrotnie był już za kradzieże karany, a niedawno opuścił więzienie w Wiśniczu, gdzie odsiadywał 5-letnią karę za zbrodnię kradzieży. Nałogowy ten rzezimieszek zakradł się wczoraj wieczorem do mieszkania p. W. B. przy ulicy Dietlowskiej i, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, porwał część pościeli i począł z nią uchodzić. W bramie domu napotkał uciekającego stróż domu, Zygmunt Jachimczyk i widząc podejrzane indywiduum, niosące pościel, schwytał złodzieja i pragnął mu łup odebrać. Rzezimieszek, udając jednak niemowę, stawił opór, a gdy stróż energicznie zabrał się do odebrania złodziejowi skradzionych przedmiotów, ten dobył noża i rzucił się na przeciwnika. Zajście byłoby może przybrało krwawy koniec, gdyby nie interwencya przechodniów, którzy bandytę ubezwładnili i oddali w ręce policyi.

Z kraju.

Z Zakopanego piszą nam: W Zakopanem, w letnim sezonie taki bywa natłok rozmaitych zabaw, przedstawień, wieczorków, że pomimo szumnych zapowiadań najrozmaitszych urozmaiceń letnik zakopański przywyka do reklamowych dwuarkuszowych plakatów i patrzy na wszystko z obojętnością. — I rzecz sama niewiele na tem traci, bo te wszystkie zabawy, festyny, wieczorki takie monotonne, takie szablonowe, z programem tak niewiele mówiącym, że inteligenty widz i słuchacz daremnieby szukał tam jakiejś prawdziwej rozrywki.

Wśród powodzi takich zabaw wyróżniała się zabawa ogrodowa, urządzona w parku hotelu „Stamary“ dnia 23 b. m. Obfity program, a przedewszystkiem cel — „na rzecz budowy gmachu miejscowego „Sokoła“, który odpowiednio rozszerzony i urządzony ma się stać rodzajem „Domu zdrojowego zakopiańskiego“ — zgromadził liczną publiczność, która, mimo niepewnej pogody, bawiła się ochoczo i zasilała fundusz budowy sokolni pokaźną kwotą, około 1000 K.

Gorlice, 24 sierpnia. W sobotę 22 bm. odbył się w sali „Sokoła“ koncert na dochód jubileuszowej fundacyi domu dla ubogich miasta Gorlic. Koncert, którego przygotowanie trwało zaledwie trzy dni, przyniósł około 300 koron dochodu, co, w uwzględnieniu nieobecności wielu rodzin z powodu wyjazdu do kąpiel, dalej braku wszelkiej reklamy, oraz innych niesprzyjających okoliczności lokalnej natury, oznacza w naszych stosunkach bardzo wiele. Na starannie dobrany program złożyły się: deklamacya z tow. fortepianu (Ujejskiego „Marsz żałobny Chopina“) doskonale wykonana przez p. Rumińską, piękne solo skrzypcowe p. Mostowskiego, fortepianowe „Echo de Vienne“ Sauera, z brawurą odegrane na 4 ręce przez pp. Sternównę i Mirskiego, oraz pieśni Schuberta, Schumana, Rubinsteina i arye z „Żydówki“ i „Cavallerii“ odśpiewane przez pp. drową Federowiczową (sopran) i Laudana (tenor). Atrakcyą wieczoru był p. Laudau z Gorlic. Sukces wieczoru przypada w udziale stronie wokalnej koncertu. Oprócz p. Laudana, śpiew p. dr. Federowiczowej ukazał słuchaczom wszystkie zalety pięknego głosu i wysokiej inteligencyi muzycznej wytrawnej artystki-amatorki. Część fortepianowa spoczywała przez cały czas w rękach umiejętnych p. Mirskiego, ucznia prof. Lalewicza i paryskiego mistrza Wincent d'Indy. Ogólne wrażenie z koncertu streszcza się w uznaniu, iż możemy się w Gorlicach liczyć z wcale poważnemi siłami w dziedzinie kultu muzyki poważnej, oraz z muzykalną publicznością, co razem wzięte, daje podkład do racyonalnego kultywowania muzyki w szerszym zakresie, czego jednak pierwszym warunkiem byłoby zastąpienie „fortepianu“ kasynowego innym możliwszym instrumentem.

Pospiech telegraficzny. Depesza telegraficzna nadana w Zakopanem w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu do Grybowa, przyszła dopiero i oddana została adresatowi w Grybowie d. 24 o godzinie $^1/_2$11 przed południem. Tak znaczne opóźnienie depeszy spowodowało wiele nieprzyjemności tak dla wysyłającego jak dla adresata. Czyją winą jest ten nadzwyczajny „pospiech telegraficzny“ powinna stwierdzić dyrekcya poczt i telegrafu i na przyszłość zapobiedz takim nienormalnym stosunkom.

Odstępcy. Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“: Na posiedzeniu wydziału gminnego wsi Raj dnia 15 bm. poruszaną była sprawa języka polskiego w urzędowaniu gminnem. Za polskiem urzędowaniem było tylko 2, za niemieckiem aż 6 wydziałowych. Najgłośniej krzyczeli za niemieckim językiem pp.: Handel, Wodzik i kierownik szkoły Adam Sikora. Tych trzech renegatów powinna ludność przy najbliższych wyborach pouczyć, że Raj jest gminą polską.

Ze świata.

Z Warszawy. (Sprawa o zamordowanie śp. dra Drzewieckiego).

— Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dziś sprawa o rozgłośne morderstwo ś. p. dra Drzewieckiego, którego zgładzili ugodzeni siepacze.

Przed sądem stanęli, jako obwinieni o tę zbrodnię, Edward Frybolt i Stanisław Grela, którzy zeznają, że do czynu tego namówił ich Walenty Sieczko, były ogrodnik w majątku teścia zabitego lekarza.

Pomimo zgodnych zeznań obu oskarżonych, że spełnili zabójstwo z namowy Sieczki, sprawa przedstawia się tajemniczo, gdyż ów Sieczko (aresztowany swego czasu w Krakowie i stąd wydany władzom rosyjskim), stanowczo wypiera się jakiegokolwiek udziału. Obaj zabójcy i wspólnik Sieczko mają po 20 lat.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Dnia 11 kwietnia 1907 roku w Warszawie Władysław Defiński, stróż domu Nr. 34 przy ul. Smolnej, w którym mieszkał dr Józef Drzewiecki, powracając około godz. 11 rano do domu, zauważył dwóch nieznanych osobników, stojących w bramie jego domu. W dziesięć minut potem Defiński usłyszał dwa wystrzały rewolwerowe i wybiegł natychmiast ze swojego mieszkania; w bramie domu Defiński zobaczył rannego i leżącego bez ruchu doktora Drzewieckiego; dwaj jacyś ludzie uciekali od domu ulicą Smolną w stronę Al. Jerozolimskiej. Defiński natychmiast zawiadomił stójkowych posterunkowych Andrzeja Kusznarewa i Stanisława Stefańskiego o zbrodni; stójkowi pojechali dorożką Alejami Jerozolimskiemi na spotkanie uciekających morderców i przy zbiegu Smolnej i Jerozolimskiej zobaczyli dwóch osobników, którzy biegli wolno, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia; wnosząc po ubraniach, byli to właśnie ci, których stróż Defiński zauważył w bramie.

Jeden z nich przy aresztowaniu usiłował zastrzelić się, lecz nie trafił. Wówczas nieznajomy doręczył braunıng nr 196.396 oficerowi, który prowadził oddział. Po drodze do cyrkułu młodzieniec, który strzelał do siebie (jak się potem okazało Edward Frybolt), przy którym, oprócz rewolweru, znaleziono naboje, opowiedział stójkowym co następuje: pozostał bez pracy, cierpiał głód dwa do trzech miesięcy, za zamordowanie zaś dra Drzewieckiego otrzymał 30 rb.; w jakim celu dokonana została zbrodnia, t. j. z czyjej namowy morderca nie wyjaśnił; kolega jego, Stanisław Grel, nie dał żadnych wyjaśnień.

Na miejsce zbrodni, wkrótce po zajściu, przybył komisarz policyjny, Szpiganowicz, któremu dr Drzewiecki powiedział: „to sprawa żony“, dalszego badania Szpiganowicz nie mógł przeprowadzić, gdyż doktór uznał to za niebezpieczne dla zdrowia chorego, komisarz próbował powtórnie zbadać Drzewieckiego bardziej szczegółowo, lecz nie udało się to i Drzewiecki zmarł nie zbadany.

Po odczytaniu aktu oskarżenia następuje moment najciekawszy: co powiedzą oskarżeni? Zdawałoby się, że zarówno Grel, jak i Sieczka, są tak silnie skompromitowani, że najlepszą dla nich rzeczą byłoby wyznać całą prawdę, aby w ten sposób choć częściowo zrehabilitować się i zasłużyć na łagodniejszy wyrok.

Na sprawę rzucają światło ciekawe następujące charakterystyczne szczegóły:

Grel, według słów jego, w chwili spełnienia mordu, od dłuższego już czasu był bez zajęcia i cierpiał głód; Sieczka, według własnych słów — musiał wyjechać z Warszawy, aby szukać chleba, którego tu znaleść nie mógł.

Obecnie po zbrodni, wyglądają ci „głodni“ zabójcy doskonale. Strojów, jakie mają na sobie może im pozazdrościć niejeden elegant: ubranie szykowne, kołnierzyki i manklety najmodniejsze, wo-

góle toaleta elegancka i zupełnie „wykończona“' uczesanie staranne.

Kto taką pieczą otacza oskarżonych, to zagadka.

Oskarżony Grel, przyznając się do zbrodni, milczy zupełnie o pobudkach i odmawia jakichkolwiek bliższych wyjaśnień.

Sieczka, który ze wszystkich oskarżonych wie najwięcej, mówi najmniej, cofając nawet poprzednie swe zeznania, świadczące, że wiedział o zbrodni. „O zabójstwie nie wiem nic... doktora nie znałem... nikogo do zbrodni nie wynajmowałem. Ostatnie dni przed zabójstwem służyłem w Regułach u Jankowskiego“.

Wszystkie odpowiedzi eleganckiego oskarżonego poparte są uśmiechami, odpowiada od niechcenia, widocznie nie obchodzi go nawet wyrok, widocznie pamięta, że milczenie jego jest złotem.

Dodać należy, że oskarżony Frybolt w więzieniu zwaryował i sprawa jego wyłączona została aż do zbadania stanu jego poczytalności.

Sprawa potrwa kilka dni. Salę sądową zapełniają tłumy publiczności.

Oskarżonych bronią adwokaci Urbanowicz i Kempner.

Niszczenie pamiątek. Czytamy w „Kur. W.“. W Brzeźnicy, w pow. radomskim, miejscu urodzenia Jana Długosza, do niedawna istniał kościół, który dawał pewne świadectwo o charakterze starożytnego budownictwa polskiego. Ów kościół odznaczał się również bardzo oryginalną budową; był dziełem XIV wieku, a zbudowano go z cegły bez tynku, kryty zaś był dachówką włoską. Przed kilkunastu laty miejscowemu dozorowi kościelnemu przyszła fantazya zburzenia starożytnych murów i wzniesienia na ich miejscu nowych w stylu nowoczesnym. I dziś ze starożytnej świątymi śladów nie zostało, ocalała tylko dzwonnica, która, jak wieść niesie, ma również uledz zburzeniu. Zniszczenie tej pamiątki budownictwa polskiego, którą stanowił kościół, jest rzeczą nie do darowania; należałoby więc obecnie zapobiedz, aby i owa reszta, którą stanowi dzwonnica, nie stała się pastwą niszczycieli pamiątek.

Straszny wypadek. „Goniec“ donosi: Dnia 13 bm. o godzinie 4 po południu we wsi Goworkach, położonej o 4 wiorsty od Ostrołęki, gdy ludzie wyszli w pole do roboty, jedna z gospodyń zostawiła w domu trzech chłopców, dwoje swoich, 8-letniego i dwuletniego, oraz dwuletniego pewnej robotnicy, zamknęła drzwi na klucz, okno zaś zostawiła otwarte. W krótkim czasie po oddaleniu się osób starszych, podszedł do okna stary żebrak i prosił o jałmużnę. Gdy chłopiec mu odmówił, mówiąc, że niema nikogo w domu, ów żebrak wszedł oknem, wziął nóż ze stołu, poderżnął gardło jednemu malcowi, drugiemu obciął wargi, uszy, podziurawił całą twarz; najstarszemu skręcił głowę i wrzucił go do studni, w której na szczęście, prócz trochę błota, wody nie było. W ten sposób ocalony chłopczyna, opowiedział wszystko szczegółowo. Żebraka podobno policya już aresztowała. Jest to mieszkaniec Ostrołęki. Nadmienić trzeba, że morderca z mieszkania nic nie nie wziął.

Stosunki handlowe z Francyą. Warszawa energicznie przeprowadza bojkot towarów pruskich, a jednym ze środków do tego celu wiodących, jest nawiązanie stosunków handlowych z Francyą, co zaczyna wydawać już pożądane owoce. Do jakiego stopnia właściwe sfery francuskie zainteresowały się tą sprawą, dowodem, że tamtejsze ministerstwo handlu zwróciło na to uwagę i deleguje do Warszawy znanego publicystę i ekonomistę francuskiego, p. Feliksa Hautforta, w urzędowej misyi celem zdania sprawu ministerstwu handlu w Paryżu z rozmiarów dotychczasowych stosunków handlowych Królestwa z Francyą i widoków ich rozszerzenia w najbliższej przyszłości. P. Hautfort przybędzie już w tych dniach do Warszawy, gdzie zabawi czas pewien w celu zebrania potrzebnych mu danych do zamawianego referatu. Stąd delegat ministerstwa francuskiego udaje się w tej samej misyi do Rosyi.

Nowe marki austryackie. Ministerstwo handlu wydało nowe znaczki pocztowe dla austryackich urzędów pocztowych w Turcyi i na Krecie. Są one podobne do znaczków pocztowych państwowych, a mianowicie w wartościach do 1 piastra i 25 centimów włącznie rysunek i wykonanie są takie, jak na znaczkach po 5, 10 i 25 h., wyższej zaś wartości począwszy od 2 piastrów i 50 centimów podobne są do znaczków po 1 koronie. Znaczki lewantyńskie poprzedniej edycyi pozostają w obiegu do końca grudnia br. Nowe znaczki lewantyńskie nieużywane lub też na żądanie z odciskiem stempla pocztowego można otrzymać w sprzedaży znaczków pocztowych przy urzędzie pocztowym w Wiedniu I/1 (Postwertzeichenverschleiszstelle beim Postamte Wien I/1). Przesyłać tam należy wartość nominalną zakupywanych znaczków oraz kwotę potrzebną na ofrankowanie przesyłki ze znaczkami dla adresata.

Przymusowe zeznania świadków w sądach wojskowych. Władzom sądowym zakomunikowano 24 b. m. rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, które ustanawia środki przymusowe dla stawiania się osób cywilnych w charakterze świadków przed sądami wojskowymi, a dopuszczanie tychże uzasadnia tem, że sądowe postępowanie karne przewiduje też środki przymusowe dla stawiania się wojskowych jako świadków przed sądami cywilnymi, tak, że tu przyjąć należy stosunek wzajemności, aczkolwiek, jak to we wspomnianem rozporządzeniu zaznaczono, sądy wojskowe jeszcze obecnie podlegają terezyańskim ustawom sądowym. W rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości czytamy: „Według będących jeszcze dziś w mocy terezyańskich ustaw dla sądów wojskowych, sądy wojskowe są uprawnione do pozywania świadków celem ich przesłuchania, a jeżeli ci pod inną jurysdykcyą stoją, albo do żądania ich dostawienia, albo też do pomagania się zapomocą prośby pisemnej przesłuchania ich przez ich władzę; nieposłusznych, którzy bez przyczyny prawnej nie chcą się stawić, należy zapomocą środków karnych i innych przymusowych skłonić do zjawienia się. Obowiązek pomocy prawnej sądów cywilnych wobec sądów wojskowych i na odwrót, powinien pozostać w mocy“. Ci, którzy się nie zastosują do rzeczonego rozporządzenia, będą podlegali karom, przewidzianym w § 150 i 161 postępowania karnego.

Anarchiści w Czechach. Od kilku tygodni donoszą telegramy, że w rozmaitych miastach czeskich w północno-zachodniej części tego kraju starostwa przy pomocy żandarmeryi przeprowadzają rewizye w przeróżnych stowarzyszeniach, a także u osób prywatnych, przeważnie robotników. Na podstawie skonfiskowanych odezw, książek i korespondencyi, zdaje się być pewnem, że nietylko naczelna grupa anarchistyczna w Pradze, lecz wszystkie niemal prowincyonalne grupy utrzymywały ciągłe stosunki z hiszpańskimi, portugalskimi i amerykańskimi anarchistami. Posługiwano się przytem językiem Esperanto, a także jakimś tajemniczym językiem, do którego dotąd nie znaleziono klucza. Prasa czeska ubolewa nad rozwiązaniem „Federace“, lecz tylko dlatego, że członkowie jej byli najgorliwszymi agitatorami za szkołami czeskiemi w północno-zachodnich Czechach, zamieszkanych przeważnie przez Niemców. Przywódcą całego ruchu był anarchista Vohryzek. Podczas strajku w Oberleutensdorf przygotował on jakąś cuchnącą mieszaninę, którą następnie rozsypywano w przędzalniach, by tkaczy, którzy nie chcieli strajkować, zmusić do porzucenia pracy. Vohryzka skazano wówczas za to na 3 dni aresztu. Podczas ostatniego poboru wojskowego pod wodzą Vohryzka, rozwinięto silną agitacyę antymilitarną. Poborowi zjawiali się z kokardami, podobnemi do bączka z czapki oficerskiej, a w miejsce inicyałów cesarskich na kokardce był napis: „Ani jednego halerza, ani jednego człowieka“. Urządzano też antymilitarne zgromadzenia dla popisowych. Anarchistyczna propaganda wśliznęła się nawet do koszar, gdyż członkowie organizacyi, służący w wojsku, byli zmuszani do rozszerzania wśród żołnierzy anarchistycznych pism ulotnych. Z podobnym wypadkiem ma do czynienia obecnie sąd obwodowy w Moście, gdzie dwaj anarchiści, górnicy Nowak i Fronek, stają przed ławą przysięgłych za podmawianie i dostarczanie pomocy do zbrodni wojskowych.

Kongres policyjny. Związek funkcyonaryuszów policyi z wszystkich krajów należących do Austryi, urządza w dniach 1 i 2 września kongres policyjny w Budziejowicach, mieście, położonem w południowych Czechach. Równocześnie otwartą zostanie wystawa policyjna, która trwać będzie od 1 do 10 września i w której wezmą udział wszystkie większe urzędy policyjne państwa austryackiego. Wystawa obejmie dział kryminalistyki i pożytecznych urządzeń społecznych.

Smierć Becquerela. W nadmorskiej miejscowości kąpielowej Croisie w Bretanii umarł słynny fizyk francuski Henryk Becquerel, stały sekretarz paryskiej Akademii umiejętności. Zmarły przed dwunastu laty w ciągu swoich doświadczeń i spostrzeżeń naukowych zrobił odkrycie, że niektóre ciała mają własność wydzielania promieni, które przebijają się nawet przez rozmaite przedmioty. Trzebaby napisać historyę chemii fizykalnej ostatniego dziesięciolecia, chcąc ocenić należycie zasługi zmarłego. Odkrycie Bequerela dało następnie asumpt do słynnych odkryć profesora Sorbony paryskiej, zmarłego przed dwoma laty Curie'go i małżonki jego, Polki, pochodzącej z rodziny Skłodowskich. Małżonkowie Curie odkryli radioaktywne właściwości radu, a słynny fizyk angielski Ramsay na podstawie tych badań wypracował swoją teoryę o przemianie pierwiastków. Becquerel dał, jak wspomnieliśmy, asumpt do badań nad ciałami radiograficznemi, a główna zasługa na tem polu należy się małżonkom Curie, którzy dokładnie zbadali radiograficzne właściwości uranu, a zwłaszcza radu. Tak zwane promienie Becquerela wytwarzają w powietrzu ozon, zabarwiają szkło na czarno, żółty fosfor przemieniają na czerwony, niszczą bakterye, a na skórze wywołują zapalenie.

Henryk Becquerel pochodzi z rodziny uczonych. Już jego dziad zajmował się elektrochemią, a ojciec równie był znakomitym fizykiem. Henryk Becquerel, zmarły obecnie, urodził się w Paryżu w 1852 r. W r. 1892 został profesorem w szkole przy Muzeum przyrodniczem, w dwa lata później profesorem politechniki. W roku 1903 otrzymał za swoje prace nagrodę Nobla. W czerwcu b. r. został stałym sekretarzem Akademii umiejętności na miejsce zmarłego wówczas geologa Lapparenta.

Zmarli: Dnia 24 b. m. zmarł we własnej willi pod Krzeszowicami Jan ks. Tarchan-Murawow, emerytowany profesor fizyologii akademii lekarsko-chirurgicznej w Petersburgu. Przez szereg lat asystentami jego bywali wyłącznie Polacy, jak dr Wojnicz, prof. Cybulski i prof. Pobielski. Pragnąc bliżej poznać stosunki nasze, przed laty kilkunastu spędził kilka tygodni w Krakowie, a od lat kilku czas wolny od swoich zajęć w Petersburgu zwykł był spędzać tak w zimie, jak i w lecie, we własnej willi pod Krzeszowicami.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Karola Morwitza z Brzożan do Złoczowa i Józefa Habera z Kopyczyniec do Brzeżan.

Austryacka księga muzyczna (Musikbuch aus Oesterreich). Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam wszystkie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie, orkiestry, szkoły muzyczne i nauczycieli muzyki, składy nut i instrumentów muzycznych itp. o podanie mi najdalej do września swych adresów i bliższych dat. Adres: Alfred Plohn, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.

Żydowska szkoła ludowa. Wydział Stow. „Żydowskiej Szkoły ludowej“ otwiera dnia 1 września br. pierwszą klasę szkoły ludowej męskiej, pod kierownictwem pierwszorzędnych sił nauczycielskich. Nauka odbywać się będzie dwa razy dziennie: przed południem nauka języka hebrajskiego, po południu zaś — odpowiednich przedmiotów świeckich, według planu zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową dla pierwszej klasy szkoły ludowej — w lokalu Stow. przy ulicy Dietlowskiej 55 I p. (dawniej sala posiedzeń Rady Wyznaniowej). — Taksa szkólna wynosi 100 K rocznie. — Wpisy odbywają się codziennie od 3—5 w lokalu Czytelni „Esra“, ulica Dietla l. 33 I p.

Z kalendarza. W piątek dnia 28 sierpnia Matki Boskiej Częstochowskiej i August. w sobotę 29-go sierpnia Ścięcie św. Jana i Sabiny m., w niedzielę 30 sierpnia Joachima w. i Róży.

Wschód słońca 28 sierpnia o godz. 4 m. 51, zachód o g. 6 m 32; długość dnia 13 godzin min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 sierpnia termometr doszedł od 13·6 do 25·0 C.; barometr wahał się. Dnia 27 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru 15·8 C.; — wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

✕ Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Otwarcie wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu nastąpi dnia 22 sierpnia o godz. 11 przed południem; przedtem odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Dalszy program wystawy jest następujący: Dnia 3, 4 i 5 września wystawa bydła; 4 września zjazd ziemian; 5 września zjazd „Ogniwa“ Tow. młodzieży polskiej w Austryi: 6 września zjazd Tow. mleczarskiego; 5, 6, 7 (8) września wycieczka Kółek rolniczych z Poznańskiego; 6, 7 i 8 września zjazd Tow. Szkoły ludowej; 10 i 11 września wystawa trzody chlewnej i drobiu; 12 i 13 września zjazd Ligi Pomocy przemysłowej; 15 i 16 września wystawa trzody chlewnej i drobiu. Dalsze szczegóły poda niebawem „Gazeta Wystawowa“, która się ukaże dnia 29 bm.

✕ Dostawy dla kolei. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę progów, desek, drzewa budulcowego, drzewa opałowego itp. materyałów drzewnych, oraz węgla drzewnego. Oferty należy wnieść do 10 września br. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Budapeszt, 27 sierpnia. Pszenica na październik 11·02 do 11·03; żyto na październik 11·35—11·36; owies na październik 9·18 do 9·19; kukurydza na lipiec 7·86 do 7·87, kukurydza na sierpień 7·87 do 7·88, kukurydza na maj 7·17 do 7·18; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty nominalne, chęć kupna dostateczna, usposobienie lepsze, pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 sierpnia.

O nowy pałac sztuki. W sprawie pałacu sztuki nadesłali wszystkim redakcyom artyści lwowscy pismo następujące: „Ogólnej, a oddawna odczuwanej potrzebie posiadania własnego pomieszczenia dla dzieł sztuki trafnie odpowiada broszura dra Rutowskiego p. t. „W sprawie galeryi miejskiej z planem Pałacu sztuki“, w której znajdujemy projekt i plan tego ogniska, gdzieześrodkowywać się ma sztuka nasza. Lwów, stolica kraju, żywotne i ruchliwe miasto, mające wszelkie warunki do kulturalnego rozwoju, nie posiada jeszcze, niestety, środowiska, w którem skupiałyby się wszystkie ogniwa wielkiego łańcucha sztuki.

Podjął tę myśl dr Rutowski, inicyując budowę „Pałacu sztuki“. Inicyatywę tę dra Rutowskiego bierzemy i pierwsi, jak należy nam, artystom, całem, gorącem sercem popieramy“. Następują podpisy.

W sprawie geometrów. Słuchacze politechniki lwowskiej publikują przestrogę pod adresem absolwentów szkół średnich, by nie zapisywali się na kurs geometrów, gdyż z powodu przepełnienia kursu tego (w zeszłym roku liczba słuchaczy wynosiła około 300) ilość absolwentów kursu już dziś przewyższa kilkakroć zapotrzebowanie i dla geometrów autoryzowanych nie ma już miejsc. Posady, jakie się były utworzyły z powodu przeprowadzenia reformy ksiąg gruntowych w Galicyi, już dawno obsadzone zostały.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

Lwów, 27 sierpnia.

Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie obchodzi obecnie jubileusz 40-letniego istnienia. Z okazyi jubileuszu, odbywający się doroczny zjazd delegatów Towarzystwa pedagogicznego rozpoczął się dziś rano uroczystem posiedzeniem w sali ratuszowej. Na zjazd zjechało nauczycielstwo polskie z różnych stron kraju; przybyli również reprezentanci nauczycielstwa czeskiego i morawskiego. Na uroczyste posiedzenie przybyło wielu dygnitarzy tudzież reprezentantów pokrewnych instytucyj i towarzystw. Obrady zagaił wiceprezes Towarzystwa Kornel Jaworski, ktory w przemówieniu swem zaznaczył, iż cała dotychczasowa działalność Towarzystwa skierowaną była w celu przyjścia z pomocą oświacie, podniesienia szkolnictwa i pomnożenia liczby szkół. W pracy tej stało Towarzystwo wiernie na gruncie wiary ojców i podniesienia sztandaru narodowego. Następnie powitał mowca dygnitarzy i gości i oddał cześć pamięci długoletniego prezesa Towarzystwa śp. Małachowskiego i innych zmarłych członków. W dalszym ciągu obrad dokonało zgromadzenie wyboru honorowych prezesów Towarzystwa i powołało na tę godność ponownie prof. Antoniego Małeckiego i członka Rady szkolnej krajowej p. Baranowskiego.

Zaczęły się następnie liczne przemówienia.

Pierwszy przemawiał arcybiskup ks. Bilczewski i życzył Towarzystwu pomyślnego wyniku obrad na pożytek ojczyzny, narodu i kościoła. Następnie zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Dembowski. Mowca oświadczył, że Rada szkolna kraj. ze szczególną życzliwością uczestniczy w uroczystości instytucyi, która tak doniosłą pracę sobie za cel obrała. Mowca wyraża życzenie, aby Tow. pedagogiczne i nadal stało zdala od politycznych prądów. Rada szkolna spodziewa się znaleść w Towarzystwie sumiennego współpracownika, który informować ją będzie o stanie umysłów nauczycielskich i uwagami swemi dostarczy Radzie szkolnej podniety do korzystnych zmian w celu podniesienia szkolnictwa krajowego. Wiceprezydent zapewnił w końcu obecnych o poparciu Rady szkolnej i życząc Towarzystwu pomyślnego rozwoju zakończył apelem, by Towarzystwo i nadal zajmowało przodujące stanowisko wśród nauczycielstwa.

Następnie odczytano obszerny list od grona nauczycielstwa obojga płci z Królestwa polskiego. Piękna i patryotyczna treść listu tego kończy się wyrazami uznania dla Towarzystwa pedagogicznego za pracę dla szkoły polskiej i zapewnieniem, że nauczycielstwo do ostatniego tchu stać będzie na posterunku, nie dozwoli zepsuć duszy ludu polskiego i nie dopuści do moskwiczenia dziatwy polskiej za pomocą szkoły. List ten przyjęto z wielkim entuzyazmem. Następnie przemawiali po czesku reprezentanci nauczycielstwa czeskiego i katol. nauczycielstwa morawskiego, gorąco oklaskiwani.

Przemawiali dalej: p. Zahajkiewicz imieniem nauczycielstwa polskiego z Ameryki, prof. Schneider imien. nauczycielstwa szkół wyższych, poseł dr. Adam imieniem T. S. L., p. Witwicki sekretarz związku sokolskiego imieniem zarządu głównego Kółek rolniczych, dyrektor Narcyz Ulmer imieniem Ligi pomocy przemysłowej, pani Leontyna Owczarkiewiczowa imieniem stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, panna Longchamps imieniem związku nauczycielek, dyrektor Piórkiewicz imieniem Tow. nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa i inni.

Następnie radca p. Baranowski wygłosił obszerny referat jubileuszowy o udziale Towarzystwa pedagogicznego i jego członków w pracy społecznej. W końcu odczytano depesze gratulacyjne i obrady uroczystego posiedzenia zamknięto.

Cały zjazd następnie udał się do sali Towarzystwa pedag. (przy ul. Zimorowicza) odświętnie przybranej i tu wiceprezes Towarzystwa p. Jaworski otwarł obrady walnego zgromadzenia. Wybrano poszczególne komisye, które obradować będą po południu a owoce swej pracy przedłożą plenarnemu posiedzeniu, które rozpocznie się wieczorem w dalszym ciągu.

Po posiedzeniu odbędzie się wspólny bankiet.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 sierpnia.

Dalszy ciąg konferencyi słowiańskiej.

Praga. „Czesko słowiańska korespondencya“ donosi, że dalszy ciąg konferencyi wszechsłowiańskiej odbędzie się 15 grudnia b. r. w Warszawie, dokąd wyjeżdża 15 delegatów czeskich.

Groźba dymisyi dra Ebenhocha.

Wiedeń. Pewna wybitna osobistość oświadczyła redaktorowi dziennika „Die Zeit“, że w razie niedopuszczenia przez agraryuszów do aktywowania traktatu handlowego z Serbią w drodze ustawy upełnomocniającej minister dr Ebenhoch poda się do dymisyi.

Skandal w Radzie m. Pragi.

Praga. Główny dyrektor Czeskiego Towarzystwa dla przemysłu żelaznego Kestranek zarzucił Radzie m. Pragi na publicznem posiedzeniu przekupność, twierdząc, że dlatego uchwalono oddać dostawę rur wodociągowych fabryce francuskiej, ponieważ wielu radców miejskich otrzymało od niej prowizye. To oświadczenie tak poważnej osobistości jak Kestranek wywołało w prasie czeskiej i niemieckiej ogromną sensacyę. Mówią o rozwiązaniu praskiej rady miejskiej i mianowaniu komisarza rządowego.

Obiad dyplomatyczny u króla Edwarda.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Marienbadu: Clemenceau i Izwolski przybyli tutaj wczoraj po południu i byli na śniadaniu u króla angielskiego. Po śniadaniu odbył król konferencyę najpierw z Clemenceau, potem z Izwolskim. Słychać, że omawiano także wypadki w Turcyi i w Maroku.

Marienbad. Słychać, że na konferencyi króla Edwarda z Clemenceau i Izwolskim postanowiono uznać Mulej Hafida sułtanem Marokka i zadecydowano cofnięcie żandarmeryi reformacyjnej z Macedonii.

Anglia a Niemcy.

Wiedeń. „Polit. Korrespondenz“ potwierdza wiadomość, że podczas zjazdu w Kronbergu król Edward poruszył sprawę ograniczenia zbrojeń marynarki wojennej, ale cesarz Wilhelm nie zgodził się na to.

Podróż Tittoniego.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, który obecnie bawi na Morawach na polowaniach przybędzie we wrześniu do Salcburga, gdzie dn. 4 września spotka się z austryackim ministrem spraw zagranicznych br. Aerenthalem.

Interwiew z ministrem serbskim.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza interwiew z ministrem Milowanowiczem, który wyraził zadowolenie z powodu załatwienia traktatu handlowego i nadzieję, że przyczyni on się najlepiej pod względem politycznym i ekonomicznym do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Serbią a monarchią Austro-Węgierską, Serbia nie ma powodu robienia trudności uprawnionym interesom Austro-Węgier na Bałkanie. Minister spodziewa się, że traktat najrychlej wejdzie w życie. Mówiąc o aferze Natica, wyraził się Milowanowicz, że ani obecny rząd serbski, ani poprzedni, nie stoi z tą sprawą w żadnym związku. Następnie wspomniał minister ruch w Turcyi i wyraził się z wielkim podziwem o Młodoturkach. Serbia z całą sympatyą spogląda na przewrót w Turcyi.

Lizbona. Najwyższy trybunał zniósł wyrok, mocą którego skazano osoby wojskowe, uwięzione z powodu wydarzeń w dniu 28 stycznia b. r. Osoby te staną przed nowym sądem.

Deputacya bośniacka u Teffika paszy.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Konstantynopola, że u ministra spraw zagranicznych Teffika paszy zjawiła się deputacya Turków bośniackich, zapytując go o dyrektywy w sprawie uzyskania konstytucyi dla Bośnii i zapytując, jakie zajmuje stanowisko wobec zamierzonej aneksyi przez Austro-Węgry, Teffik pasza odmówił udzielenia jakichkolwiek dyrektyw, a co do aneksyi Bośni, to odpowiedział, że położenie Turcyi jest zbyt niepewnem, aby mogła się jakkolwiek w tej sprawie angażować. Zresztą rząd turecki jest zdecydowany jak najściślej przestrzegać wobec Austro-Węgier zasady lojalności.

Wracają do konstytucyi.

Konstantynopol. Tutejsza ambasada perska otrzymała wczoraj z Teheranu następującą depeszę: „Przyślijcie natychmiast konstytucyę turecką i ordynacyę wyborczą“.

Portugalia w przededniu rewolucyi.

Paryż. Donoszą tu z Lizbony, że sytuacya polityczna staje się tem z dnia na dzień coraz groźniejszą. Wybuchu rewolucyi oczekują w dniach najbliższych. Republikanie postanowili bezwarunkowo wypędzić a w danym razie wymordować całą rodzinę królewską. Chociaż propaganda rewolucyjna odbywa się zupełnie jawnie, rząd nie przedsiębierze żadnych środków zaradczych, ponieważ świadom jest swojej bezsilności.

Hiszpania wobec Marokka.

Madryt. Krążownik „Księżnicza Austryi“ odpłynął do Codixu, aby zluzować okręt „Estremadura“. Minister marynarki oświadczył, że w razie potrzeby wysłane będą dalsze okręty wojenne na wody marokkańskie.

Rady notablów marokańskich.

Paryż. Do „Petit Parisien“ donoszą z Tangeru, że notablowie wystosowali do Mulej Hafida adres udzielający mu rady, aby wypędził Abdul Azisa z Marokka.

Przygotowania wojenne Brazylii.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi, że Brazylia czyni gorączkowe przygotowania do wojny z Argentyną.

Wykolejenie pociągu.

Neustadt. Wczoraj popołudniu wykoleiły się trzy ostatnie wagony pociągu towarowego przejeżdżającego przez stacyę. W jednym z nich znajdowała się nafta, w innych węgiel. Nafta rozlana zapaliła się od iskry, która padła z lokomotywy przejeżdżającego pociągu, wszystkie trzy wagony spaliły się.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Naprzemian pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan pogody utrzymuje się równomiernie nadal.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 27 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 8.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	631 75	Oblig. węg. indemn.	92 60
węg. „ „	739 —	Renta majowa „	96 05
Anglobanku	293 —	Austr. Renta kor.	96 25
Unionbanku	541 50	Węg. „ „	92 80
Laenderbanku	436 —	5% l. Listy T. kr. z.	93 40
Bankvereinu	516 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1063 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	569 71	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	691 —	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	115 —	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ północnej	5120 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 10
„ Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	674 25	Losy tureckie	184 —
Rima Muranyi	555 —	Marki	117 31
Prag. Tow. żel.	2701 —	Ruble	252 95
Fabryki broni	542 —	Rosyjska pożyczka	96 50
Tureckie tytoniowe	387 —		
Gal. Tow. kop. n.	560 —		

Usposobienie spokojniejsze, mimo podnięty zagraniczny.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 27 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4% „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Froeblanka poszukuje popołudniowego zajęcia lub lekcyi z klas normalnych. Karmelicka l. 37, III p. 4556 1 2

Dnia 26 b. m. między godz. 10 a 11 rano zgubiono szpilkę z bryląntem z pięciu ćwierci karata przed domem lub na podwórzu domu (Plac Matejki l. 2). Znalazca raczy zgłosić się na Plac Matejki l. 2 do właściciela domu, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 4558 2 2

Uczniów

szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem. Dolne Młyny 5, parter. 4550 1 4

Dwa pokoje piękne i bardzo pięknie umeblowane, ewentualnie z obsługą i śniadaniem zaraz do wynajęcia przy ulicy Długiej l. 11, I. p. 4552 1 3

Potrzebna 4553 1 3

osoba inteligentna

do samodzielnego zarządu większym pensyonatem w Krakowie. Świadectwa konieczne. Wiadomość: Gołębia 5, I p.

Winogrona kuracyjne

wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie K 2·75. — **L. Altneu**, Versecz 8. Poł. Węgry 4541 1 10

NOWA PRACOWNIA
sukien damskich i ubrań dziecięcych

poleca się względom Szanownych Pań.
ul. św. Anny 4, II p. 4549 1 12

Wynalazek

wspaniały i rentowny! Poszukiwany spólnik dla patentów i wyrobu. Potrzebne około 1000 K. **H. Laue** poste restante **Kraków**. 4562 1 6

Dobrze polecony

buchalter

kat., samodzielny korespondent polsko-niemiecki, biegły w pisaniu na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod: „**Henryk X.**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4561 1 2

Przyjmę dwóch uczniów

szkół średnich z domu inteligentnego, opieka troskliwa, wikt dobry. Ul. Dunajewskiego 5, parter, na lewo. 4559 1 3

Posadzki

z dębiny rosyjskiej suchej, ładnej, po najniższej cenie poleca **T. K., Łowzowska l. 38.** Przyjmuje się deski do heblowania i przerabia używane posadzki. 4557 1 5

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 3975 26 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Realność

pod Przemyślem, 1½ km. od rynku przemyskiego, składająca się z willi, drugiego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich, z ogrodu i 5 morgów gruntu I klasy zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **Z. J.** poste restante **Przemyśl.** 4310 12 15

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4559 6 10

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów l. 3, I p. 4173 17 19

Lekcyj gry na fortepianie udziela pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: ul. Pijarska 21, II p., na lewo. 4506 2 6

Mieszkanie

obejmujące 6 pokoi, przedpokój, nyżę, kuchnię i łazienkę, 10 okien frontu do słońca na II piętrze, piwnicę i strych w domu pod l. 3 przy placu Dominikańskim w Krakowie, do wynajęcia od 1 października b. r. Wiadomość tamże na I piętrze. 4459 3 3

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM

od 16 do 31 sierpnia

Clou światowych atrakcyj!

The Leyghtons, sensacyjni akrobaci na globusach. Bruno Pitrot, nowość na reku ruchomym, Jack Lowes & Miss Rosa, duet amerykański. Chas. & Mimie Heyn, wirtuozi na kornecie i fanfarach. Mart. Kempiński, humorysta polski. Ella Corsa, fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca". Zetto & Zetto, najkomiczniejszy akt żonglerski. Bioskop ameryk., nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 110 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Najwykwintniejsze przysmaki marcypanowe, czekoladowe i cukrowe, poleca

BAZAR CUKROWY

jedyny w Krakowie specyalny handel cukrów. 4430 3 7

Kraków, ul. Sławkowska 8.

Uczniów

szkół średnich przyjmie inteligentna rodzina. Ulica Sobieskiego 7, parter na prawo. 4427 3 3

Utrzymanie i opiekę

znajdą panienki w domu katolickim tuż przy Rynku. Wiślna 2, II p. Z Gadomskich Rola Gołowska 4379 5 6

Mieszkanie dla 1 osoby (studenta lub studentki), z utrzymaniem lub bez, u inteligentnej rodziny izraelickiej. Fortepian w miejscu. Zgłoszenia pisemne pod „**Wszelkie wygody**" przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4369 3 3

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 9 25

Dwie panienki przyjmie na stancyę wdowa po urzędniku, zapewniając rodzicielską opiekę. Fortepian w domu. Aryańska 8, I p., u właścicielki. 4382 5 6

1) Pokój umeblowany

z obsługą — 2) **Pokój umeblowany** frontowy, z całem utrzymaniem, oba zaraz do wynajęcia.
Rynek 26, II. p. — Zgłoszenia do godz. 6-tej wieczorem. 4391 5 5

Studentów

przyjmie rodzina inteligentna, bezdzietna, na mieszkanie z utrzymaniem i prawdziwie rodzicielską opieką. Warunki bardzo przystępne. Zwierzyniecka 29, I. p. drzwi pierwsze na prawo pod B. K. 4407 4 4

Wdowa

po lekarzu, przyjmie panienki kształcące się na mieszkanie i utrzymanie. Fortepian w domu, troskliwa opieka. Zdrowa i hygieniczna kuchnia. Warunki przystępne. 4429 3 4
Wiadomość: ul. **Topolowa L. 4**, I piętro.

Studenci!

znajdą pomieszczenie, dostatni zdrowy wikt, troskliwą opiekę i dozór w naukach przy **ul. Krowoderskiej L. 47**, I p. Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia piśmienne lub ustne przyjmuje T. Przeorski tamże. 4358 4 8

Nauczycielka posiadająca rekomendacye wyższych domów; dobrą muzykę, przedmioty szkolne, języki niemiecki i franc. z konwersacyą, poszukuje posady. — Zgłoszenia **Nauczycielka Z. Z.** poste restante **Kraków**, za okaz. kwitu inserat. 4437 3 4

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 133 0

Uczniowie

izrael., z niższych klas znajdą bardzo wygodne pomieszczenie w obywatelskim domu, z ojcowską opieką. — **Zofia Lipiner**, Kraków, ul. św. Gertrudy 10, oficyny. 4434 3 3

Harmonika wiatrowa

Nowość! **Wspaniała muzyka!**



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę. Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje

tylko 3 K tylko

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS ✽ KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 1252 Czechy.

Zażądać bog. ilustr. polskiego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo, opłatnie. 3854 7 10

GIMNAZYUM prywatne męskie Prof. Stan. Jaworskiego

Rynek 17. 4165 8 15

KRAKÓW, GOŁĘBIA 5, I p.

Zakład naukowo-wychowawczy z internatem **Heleny Kaplińskiej**

obejmuje: 1) 4 klasową szkołę przygotowawczą, 2745 12 12
2) **6 klasowe liceum z prawem publiczności.**

Zapis uczenic trwać będzie od 26 sierpnia do 6 września. Egzamina wstępne i poprawcze w dniach 7 i 9 września. Rok szkolny rozpocznie się dnia 10 września. Maturzystki liceálne mają prawo wstępu **na Uniwersytet i do Akademii handlowej na kurs abituryentów.** 4554 1 5

SZAFRAN & OLKUSZNIK

Spółka handlowa i przemysłowa

Kraków, Sławkowska 12, Telefon 562,

poleca hurtownie po cenach najniższych i pierwszorzędnej jakości

WĘGLE

wprost z kopalń galicyjskich i górnośląskich. Na żądanie także odstawa do domu i piwnicy.

Zastępstwo banku eskontowego Biała-Bielsko

Wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe. 4551 1 3

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, **składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namiestnictwie, i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie**, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość kasową.**
2) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
3) **Buchalteryę** pojed. i podwójną.
4) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
5) **Stenografię**, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb

4529 1 5 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

W c. k. rządowo upraw.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emeryt. Majora **A. KORNBERGERA** i **K. MOSCHENIEGO** w Krakowie, rozpoczynają się wszystkie nowe kursa dnia **1 września 1908,** a mianowicie:

do Egzaminu inteligencyjnego,
do Egzaminu kadeckiego,

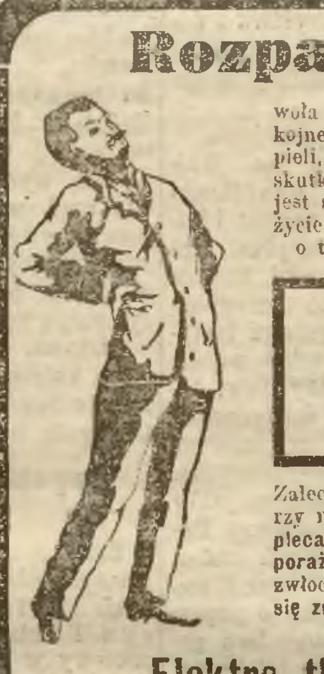
nauki prywatnej do **Egzaminów w szkołach publicznych** i do **matury** — nauki **języków i szermierki.**

Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.
Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Dyrekcya Zakładu.

4544 2 5 ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda".

Rozpacz mię bierze



woła niejeden chory, przebudziwszy się rano ze snu niespokojnego, a dlaczego? Ponieważ już lekarstw, leczenia się, kąpieli, miesienia i innych sposobów uzdrowienia próbował bez skutku i sądzi, że niema już dla niego żadnego ratunku, że jest skazany na znoszenie swego beznadziejnego stanu całe życie. Że pod tym względem jesteście w wielkim błędzie, o tem poucza nasza ilustrowana, 64 strony obejmująca

Książka za darmo

Zalecamy przeto każdemu choremu, a mianowicie takim, którzy mają **nerwowość, neurastenię, reumatyzm, ból głowy i w plecach, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, chorobę sercową, porażenia i t. d., i osłabienia wszelkiego rodzaju, ażeby bezzwłocznie zwrócili się do nas, a kto nam przyśle kupon niżej się znajdujący**, otrzyma zaraz wyżej wymienioną broszurę **za darmo, opłaconą.** 4446

Elektro-therapeutische Ordination
Wieden, Schwangasse 1, I. Stock. Abt. 38.

Wyciąć

Kupon na książkę za darmo:

Do 27/VIII. 1908.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „**Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie**" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Niezawisłość
! bez kapitału !

Czy jesteś Pan istotnie zdolnym, wytrwałym sprzedawcą? To nadarza się Panu **rzadka sposobność, z której powinienby Pan skorzystać do zarobienia na pieniądze.** Nie jest to ubezpieczenie, nie są to książki. **Inteligentni mężczyźni z doświadczeniem podróżnem i wynikami sprzedaży niech prześlą zgłoszenie pod „Selbständigkeit ohne Kapital 0. 7722"** do firmy Haasenstein & Vogler A.-G., Wiedeń, I. 4416 2 2

Pomocnika

fachowego, młodszego, poszukuje od 1 października handel towarów żelaznych i norymberskich **T. Pawłowski w Tarnowie.** 4487 3 3

Do wynajęcia

w najzdrowszym punkcie miasta
od października, 5 pokoi, kuchnia, łazienka itd.
od września pokój z meblami lub bez na I lub III p. 4517 2 4
Wiadomość: Warszawska 3, I p. na lewo.

Przyjmie panienki

wdowa po urzędniku za przystępną cenę — oraz ma pokoje dla Pań. Św. Filipa 23, parter Nr 1 4456 4 6

Studenci znajdą mieszkanie w pobliżu szkół średnich. Warunki przystępne. Krupnicza 16, parter (oficyny). 4467 3 3

Kilka rowerów

nowych i używanych, męskich i damskich — bardzo tanio do sprzedania.
L. Niemetz, Kraków, Szewska 2. 4155 4 6

Pomocnik drogueryjny szuka posady w droguery. — Zgłoszenia: Kraków, ulica Grodzka 14, Jaśkiewicz. 4470 3 3

Pokój umeblowany

frontowy, widny, ładny, od 1 września do wynajęcia przy ul. Podzamcze 3 (wysoki parter, **na lewo**). Cena 30 K mies. 4474 3 3

Jak lat poprzednich, przyjmuję

P. P. Studentów

na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie pomoc w nauce. **Ceny umiarkowane.** — Opieka rodzicielska zapewniona. Karmelicka 21. Tombiński. 4479 4 6

Fabr. skład maszyn rolniczych we Lwowie

poszukuje doświadczonych urzędników dla korespondencyi polsko-niemieckiej i do podróży po Galicyi. Fachowcy mają pierwszeństwo. — Zgłosz. pod **A. G.** Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 4486

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem u bezdzietnej wdowy po wyższym urzędniku. Na żądanie fortepian do użytku. Kraków, ul. Siemiradzkiego l. 11, II p., drzwi na lewo. 4497 3 6

Młody pomocnik z działu papierowo-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Mieczysław**" poste rest. **Niepołomice.** 4489 2 3

Dom murowany

w Nowej Wsi Narodowej l. 25 do sprzedania. 4496 2 3

Ucznia

do praktyki poszukuje **J. Fiałkowski,** handel żelaza, **Nowy Sącz.** 4490 2 0

Zaraz do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ul. Topolowej l. 32. Wiadomość u stróża. 4501 2 3

Mleka wyborowego

dostarcza się codziennie w bańkach od 5 litrów z dostawą do domów od 1 września 1908 r. Wiadomość przed południem u T. Majewskiej, Pędzichów 17. 4502 3 3

PP. Studenci!

znajdą umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Fortepian do użytku. Karmelicka 43, I p. 4504 3 3

Urzędnik przyjmie na utrzymanie jednego lub dwóch studentów. Na żądanie pomoc w nauce w domu. Wiadomość: ul. Topolowa 21, II p., l. drzwi 10. 4505 3 6

Przyjmę kilku studentów

z niższych klas. Dom obywatelski, opieka rodzicielska, warunki przystępne. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, ul. Lelewela, dom narożny pod Białym orłem, I piętro, drzwi na lewo. 4508 2 4

Pomocy

w nauce języka niemieckiego i lekcyi konwersacyi udziela b. tanio. **E. P.** post. rest. **Kraków.** 4522 2 2

Do wynajęcia

z komfortem urządzone mieszkania, składające się z 4 i 5 pokoi, na wysokim parterze, I, II i III piętrze, słoneczne, z pięknym widokiem, nie drogo, od października lub wcześniej b. r. przy ul. Smoleńsk, dom narożny „Szarotka" i przy ul. Swoboda, dom „Oset". Tamże dwa lokale sklepowe z pokojem i kuchnią w takimże czasie do wynajęcia.
Wiadomość na miejscu. 4511 2 5

Nauczyciel

wydziałowy, przebywający w Krakowie, przygotowuje do egzaminu wydziałowego (Grupa I), kwalifikacyjnego, matury seminaryalnej, wstępnego egzaminu do seminaryum nauczycielskiego i do gimnazyum, także osobno uczy języka niemieckiego, francuskiego i ruskiego. — Nauka gruntowna. Rezultaty pewne. — Zgłoszenia: **Bromowicz, Wolska 29. I p.,** lub **J. M. B. 50.** poste restante **Kraków** 4597 2 4

Winogrona stołowe

5 kg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych	K 3·40
5 kg. świeżych pomidorów	K 3·—
5 kg. najlepszych melonów cukrowych	K 3·20
5 kg. jabłek i gruszek	K 3·20
5 kg. baryłkę czerwonego wina stołow.	K 7·—

wysyła do każdej poczty opłatnie
JAN STEFANOVIĆ
Ung. Weisskirchen, Südungarn. 4188 3 10

Pieniądze na 4½%

w każdej wysokości, dla każdego, także dla pań, na długi przeciąg czasu. **Pożyczki hipoteczne**, konwersye I, II, III miejsca do 75% wartości. Zgłoszenia **Eskompte und Bankkommission**. Budapest, VII., Dohány-utcza 81. (Korespondencya niemiecka. Marka na odpowiedź). 4445 3 9

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7,

kurs rozpoczyna się dnia 2 września. Zgłoszenia już się przyjmuje. 4521 2 4

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie pragnie wyjechać na wieś na kilka tygodni. W zamian za gościnność i utrzymanie poświęci kilka godzin dziennie przy szyciu. Łaskawe zgłoszenia **J. N.** poste restante **Kraków.** 4519 2 3

Ekonom

kawaler, lat 27, z ukończoną szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **F. F.** 4520 2 3

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego, handlu win, farb i papieru przyjmie zaraz posadę o ile można w zachodniej Galicyi. Zgłosz. **J. K.** post. rest. **Limanowa.** 4523 2 3

Mieszkanie

i opieka dla panienek. Korzystanie z języka angiel., franc. i niem. Mały Rynek 1, I, na prawo. 4475 3 5

Automobil

4 siedzeniowy, 12 HP., za 5000 koron jest do sprzedania. B. Angelus, Sławkowska 20, Kraków. 4528 3 4

PANNA

lat 25, przystojna, wykształcona, bez posagu, gospodarna, życzy sobie poznać mężczyznę na stanowisku, któremu mogłaby z zaufaniem oddać swoją rękę. „**Syrena 100**" poste restante **Kraków.** 4546 2 2

Wyprawy
dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 4464 4 12

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

TLEN! TLEN!

Preparaty Dra Leona Lustra

Mydło od łupieżu dla osób cierpiących na szybkie zesychanie wydzieliny tłuszczu z gruczołów łojowych skóry głowy. **Niszcząc łupież, wpływa jednocześnie korzystnie na porost włosów.**

Znakomitym środkiem pomocniczym przy pielęgnowaniu włosów jest

Bay-Rum wyrobu fabryki „TLEN".

Mydło neutralne do pielęgnowania twarzy i rąk dla osób o wrażliwej cerze.

Mydło alkaliczne zastosowane do cery tłustej i połyskującej, skłonnej do wągrów i pryszczy.

Do nabycia w aptekach i większych drogueryach. 3345 10 0

Prawdziwe tylko z firmą **„TLEN"**

Nauczycielka

z maturą i kwalifikacyą przyjmie posadę prywatną za stosownem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „**Nauczycielka**" poste rest. **Przemyśl.** 4372 3 3

W Morawicy

pod Krakowem do sprzedania z wolnej ręki **dom** parterowy murowany wraz z ogrodem, nadający się na sklep lub inny interes, miejsce domu przy samej drodze i najprzystępniejsze.
Zgłoszenia przyjmuje i udziela objaśnień Władysław Tomiak w Żywcu. 4535 2 3

Gospodarstwo rolne

w pięknej okolicy okok Swoszowic, milę od Krakowa, przy cesarskim gościńcu, wraz z budynkami, ogrodem, inwentarzem martwym i żywym, całorocznymi zbiorami, z powodu stosunków familijnych, tanio do sprzedania.
Wiadomość pod „**Sielanka 25**" poste restante **Kraków.** 4527 2 3

Zdolny murarz

samoistny robotnik, obeznany z wszystkiemi w zakres murarstwa wchodzącemi zwłaszcza robotami szamotówką, znajdzie stałą całoroczną robotę jako **murarz fabryczny** od 1 września b. r. Pomieszkanie, opał i światło wolne. Wynagrodzenie według umowy. Oferty do fabryki kwasu siarkowego w Gorlicach 4516 2 3



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 26 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.